

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 40 h.
na prowincyi:
rocznik 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Na 1 wiersz petitowy albo jego mierz 20 h., nadesłane wiersz paragonowy 30 h., małe ogłoszenia za 10 h., najmiej 50 h.
Ostatnia korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

poran. popołn.
We Lwowie 4 h. 8 h.
na prowincyi 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Słowo o projekcie ustawy o włościach rentowych.

Stworzyć średnią własność ziemską, małe folwarczki kilkudziesiętomorgowe i przywrócić dawną „kmieć“ własność chłopską, która się już rozbiła z gospodarstwa „na całej roli“ a choćby „półrolnego“ w gospodarstwo „na zagrodzie“, — to była myśl, która się przewija w ostatnim dziesięcioleciu po kraju i Sejmie.

Nadto stworzyć organizację kredytu hipotecznego, umożliwiającą szybką parcelację posiadłości większych, wobec faktu braku kapitału u nabywców parceli, — to był drugi cel.

Do tego przychodzą uboczne cele i widoki z jednej i z drugiej strony.

Sejm ma przed sobą projekt ustawy z wzorów pruskich adaptowany, do stosunków i celów danych przykrojony, zapowiadający organizację kredytu rentowo-hipotecznego, opartą o niepodzielność włości rentowych, celem wytworzenia średniej własności od 3 do 60 hektarów w.

Zanim będziemy w stanie przynieść rozbiór krytyczny projektu ustawy, w którym jest dużo dobrego i który może być przy zmianach znacznie lepszym, przedstawiamy kilka uwag, które się od razu nasuwają. Wychodzimy z założenia, że się źle służy sprawie, zatuszowując wątpliwości, które z pewnością pierwiej czy później wystąpią. A niebezpieczeństwo dla tej ustawy leży właśnie w tem, że wątpliwości mogą wystąpić w stadium takim, że może być za późno dokonać zmian, któreby umożliwiły przeprowadzenie ustawy jeszcze w tej sesyi.

Wadą ustawy, że przemycia projekt wprowadzenia niepodzielności gruntów włościach nawet tam, gdzie to jest zupełnie niepotrzebne. Gotowe wzory pruskie, stworzone dla całkiem innych celów, przeniesione na grunt kraju naszego, są głównym powodem błędu. Utrzymanie niepodzielnych osad niemieckich, stworzonych olbrzymią ofiarą państwa dla celów germanizacyjnych, było powodem wprowadzenia w roku 1896 reformy prawa spadkowego na włościach rentowych i gospodarstwach, stworzonych przez komisję kolonizacyjną. Ustawy o włościach rentowych utrzymywały niepodzielność w określonej mierze.

Przeniesienie na grunt galicyjski pomysłów, wychodzących z całkiem innego założenia, jest chybione.

Ustawa o włościach rentowych może oddać krajowi wogóle, wielkiej własności z pożytkiem kraju wielkie usługi — przyczyni się istotnie do powstania „większej własności włościachskiej“, do przywrócenia dawnych „kmieć“ — „półrolnik“ a choćby i „wierórolnik“ — oraz do wytworzenia „średniej własności“ folwarczkiej — dalej może się przyczynić do zatrzymania części ludności, kraj opuszczającej, może się znakomicie przyczynić do przyciągnięcia, skłonić do powrotu tych, co kraj opuścili, a za krajem przyszli do środków umożliwiających im nabycie włości rentowych przy małym własnym kapitaliku.

W tych granicach może być ustawa dobrodziejstwem.

Ta sama ustawa może być zgubną, może po prostu ułatwić i przyspieszyć masowe wyrzucanie ludności za morze.

Niezawodnie to nie było celem projektantów, musiałoby być jednak skutkiem, gdyby ustawa w brzmieniu przedłożenia przejść miała.

Na dziś w kilku słowach motywa nasze:

Ogromny przybytek ludności kraju naszego, pomimo olbrzymiej, bo 327.491 ludzi wynoszącej emigracji w ciągu lat dziesięciu, jest przybytkiem siły produkcyjnej, którą byle użyć lepiej, zaprzędać do intensywniejszego gospodarstwa rolnego, rozlokować po kraju na nowych osadach, włościach rentowych, powstałych z latyfundiów, z odcinków większych własności, nie mówiąc już o przemyśle itp.

Ludność się mnoży i rozsiada w sposób zdumiewający, wolność dzielenia w naturze jest powodem, że przybyło 100.000 domów, przybywa mnóstwo nowych jednostek gospodarskich.

Ustawa, która się rozciągać będzie i na istniejące gospodarstwa włościachskie, która skłoni łatwością uzyskania wielkiej sumy kredytowej za cenę poddania się warunkom niepodzielności gruntów — i która da środki na natchmiastowe spłacenie współspadkobierców, będzie miała i musi mieć ten skutek, że ci współspadkobiercy zamiast się dzielić gruntem, założycie nowe gospodarstwo, zaraz wywędrują za morze.

Dziś największym hamulcem jest brak funduszu: emigrant musi się wyprzedzić, zafantować lub czekać na „szyfkartę“, przyslaną od krewnych z za morza.

To ustanie.

Więc trzeba, żeby ustawa stosowna ułatwiła by chłopu w kraju na roli osiadłego przybyło, a nie żeby chłopu ubyło.

Do wielkich wad projektu należy, że konieczność zabezpieczenia kredytowej podstawy dla kredytu rentowego przez utrzymanie całości gospodarstwa, które kredyt rentowy dostało, wyszukuje dla celów fałszywej polityki agrarno-społecznej i wyrzucone przez opinię kraju drzwiami zamysły utworzenia niepodzielnych chłopskich majoratów, wprowadza tylko furtką, organizacji kredytu rentowego.

Schodząc zaś do 3 hektarów i 50 koron katastralnego czystego dochodu, dopuszczając nawet, że ta „niepodzielna włość rentowa“ może być (Ustawa A. §. 2.) złożona z luźnych parcelek, rozrzuconych w morze, wprowadza pomysły, wręcz niewytrzymałe krytyki.

Również niemożliwe są postanowienia paragr. 5, które ograniczają możliwość wydziałania parceli z włości rentowych do wypadków całkiem ekscyponalnych, a nawet nie dopuszczają np. wydziałania za równoczesną zamianą i wciągnięcia innej parceli w kompleks „włości rentowej“.

Toż samo niemożliwe są do przyjęcia postanowienia ustawy B. art. VII, §. 10, uniemożliwiające prawie wydobycie się nabywcy włości rentowej ze związku. Nie może on, według projektu, wypowiedzieć rentę przed upływem lat 10 od zaciągnięcia pożyczki, a i wtedy musi zapłacić tytułem grzywny za zerwanie kontraktu 10 procent pierwotnej pożyczki rentowej.

Tak stałby się „włóścianin rentowy“, skondemnowany na kilka generacji do pozostawania w związku, coby paraliżować musiało wszelką ambicję, chęć wydobycia się raz przecięz z długu, konkursy, spłatę przez częściowe wydziałanie itd.

Ustawa ma dobre strony, ażeby jednak złe nie przeważały, musi być odrazu poddana amputacji i zmianom.

Musi być z niej usunięta cała kontrabanda ultra konserwatywnych socjalnych polityków, którzy by chcieli nawet „przedobrzyć“ pruską ustawę, wyszłą pierwotnie z junkierskich celów.

Po takich zmianach ustawa może być dobrą i przeprowadzoną przez Sejm cały, prawe i lewe skrzydło, w znaku porozumienia i zgody. A prze-

Kilka wspomnień z Nauheimu.*)

Dokąd jechać? Oto zapytanie, które w obecnej porze zajmuje umysły zarówno tych, co po długim i nużącym pobycie w mieście szukają wypoczynku i rozrywki „na łonie przyrody“, jak i tych, którzy jadą daleko lub blisko dla poratowania zdrowia.

Do tych drugich należałem jeszcze w roku ubiegłym i ja i zadałem sobie pytanie, gdzie jechać, aby nie stracić lata? A że Nauheim nabrało w ostatnich czasach wielkiego rozgłosu z powodu bardzo wielu szczęśliwych wyzdrowień z chorób serca i nerwów, przeto, idąc za radą mego lekarza, wybrałem się do Nauheimu.

Przenocowawszy dla wypoczynku w Dreźnie i napatrzywszy się do woli przedewszystkiem Madonnie Sykstyńskiej, a potem — słynnemu globusowi arabskiemu z XIII stulecia, puściłem się w dalszą drogę.

Było dobrze po południu, gdy stanąłem u celu podróży. Na pierwszy rzut oka jest Nauheim takie samo, jak i wszystkie inne wielkie miejscowości kuracyjne. Wywiedziawszy się na dworcu o pensjonacie „Wanda“, w którym miałem zamówione miejsce, puściłem się w dół szeroka i wspaniała ulica. Na lewo niezliczona ilość zdobnych, stylowych budynków, na prawo park, a raczej ciemny bór. Skręciwszy w boczną uliczkę, zoczyłem zdaleka napis „Villa Wanda“ i stanąłem u celu.

Wchodzę w dziedziniec, widzę jakąś niemkę w fartuszek i pytam o gospodynię domu.

— Ja, Madame ist gerade aus, wird aber bald zurück — odpowiada.

* Wspomnienie to znaleźliśmy w jednym z ostatnich numerów Kurjera Warszawskiego, a powtarzamy je ze względu na wielką popularność wód Nauheimskich także u nas. Przep. Red.

Mówię, że jest tu podobno dla mnie przygotowany pokój. — Ja, ich weiss nichts davon. Otrzymałszy taką odpowiedź, idę dalej i spotykam drugą niemkę w fartuszek. Ta była mądrzejsza i zaprowadziła mnie do przeznaczzonego dla mnie pokoju.

Upał był straszny. Zrzuciwszy z siebie wszystko, co tylko można było zrzucić, siadam i pogrążam się w dumanie. Gdy w końcu myślałem nad tem, jak tu przyjechałem, a jak zjadł wyjadę, puka ktoś do drzwi i wchodzi w nie białogłowa, wzrostu i postawy co najmniej Grymhildy. Ale po twarzy i po stroju poznałem odrazu, że moja Grymhilda musi być mazurek, czystej wody, z nad Wisły albo z nad Dunajca.

— Dobry wieczór! Jakże się tam panu dobrodziejowi podróż udała?

— Podróż?.. A jaknajlepiej!

— Nie było za gorąco?

— Za gorąco?.. Zupelnie nie. (Naprawdę były chwile, w których myślałem, że stopię się od gorąca.)

— Czy podać obiad?

— O! dziękuję najmocniej. Przed dwiema godzinami zjadłem właśnie obiad na dworcu we Frankfurcie nad Menem, a dwóch obiadów na dzień nigdy nie jadam.

— A może kawę, herbatę, czekoladę albo kakao? Usłuchawszy rady mojej interlokutorki, przystałem na kawę. Oddaliła się i powróciła za chwilę z tacą, zastawioną doskonałą śmietanką, wybraną kawą i świeżym masłem.

— A z kąd wy tu macie takie masło i taką śmietankę?

— O... masło to nasza pani sprowadza z domu, a do śmietanki jest ugodzona niemka na całe lato. Nie mogłem wytrzymać, żeby się nie spytać mojej Grymhildy, jak jej na imię.

— Marysia, proszę pana.

— A z kądże się tu Marysia wzięła w Nauheimie?

— Z Wiednia.

— Z Wiednia, a to w jaki sposób?

— A w taki, że ja jestem w Wiedniu u państwa Rutowskich, ale pani Rutowska pożyczyła mi na lato pani Szczepanowskiej.

Niema co mówić, tani a wygodny sposób zwiedzania obcych krajów.

Usiadłem w krześle i zdrzemnąłem się. Wrażenia odbytej podróży przesyłały mi się we śnie „przed oczyma duszy“. Gdy w końcu stałem przed jakimś „Sądem ostatecznym“ dreźnieńskiej galerii, obudził mnie nagle jakiś gwałtowny odgłos. Myśl o trąbach jerychońskich migła mi nagle w głowie. Zerwałem się na równe nogi, skoczyłem ku oknu. I cóż zobaczyłem? Oto pod samym oknem stała młodzianka panienka, z figlarnie uśmiechniętą twarzą, i trzymając w jednej ręce niewinny tamtam, w drugiej również niewinną pałkę, uderzała nią w instrument z zapalem, godnym największego uznania. Poznałem od razu. Była to najstarsza córka gospodarstwa. Widziałem ją razy kilka w sanatorium doktora Tarnawskiego pod Kossowem, gdzie przed rokiem pp. Szczepanowscy całe lato, a ja kilka tygodni, spędziliśmy.

Spojrzałem na zegarek i domyśliłem się reszty. W trzydziestu sześciu pokojach willi „Wandy“ otwarło się naraz trzydzieści i sześć drzwi, schody i kurytarze zaroily się od osób, biegnących na dół. Poszedłem i ja z niemi i znalazłem się niebawem w sali jadalnej. Odszukałem nie bez trudu gospodynię, przywitałem się, a zająwszy wskazane przez nią miejsce i przedstawiając się nadobnej sąsiadce na prawo, jak niemniej uprzejmemu sąsiadowi na lewo, usiadłem i zacząłem robić to, co i drudzy.

Siedziałem u stołu osób ze czterdziestu. Rozmawiano po polsku. Zamieniwszy kilka banalnych frazesów na prawo i lewo, uległem brzydkiej, ale w podobnych razach nieuniknionej prawie, ciekawości i począłem wypytwać skromnie; „A kto jest ten pan?“ „A kto jest ta pani?“ I przekonałem się niebawem, że do Nauheimu przyjeżdżają ludzie z okolic, zwykłemu śmiertelnikowi nawet z nazwiska nie-

cież i marszałek krajowy powiedział słusznie w swej inauguracyjnej mowie, że ażeby to osiągnąć, trzeba: „...nie czynić nic, co interesom narodowym nie służy, a spełnienie tego życzenia utrudnić lub opóźnić by mogło“

Po kampanii wiedeńskiej.

II

Parlament.

(R.) Poziom umysłowy parlamentu po nowych wyborach niewątpliwie obniżony — rozdrobnienie na kluby i klubiki większe, niż poprzednio — dawna większość rozbita — przywrócenie tej dawnej, czy też utworzenie nowej na razie zupełnie niemożliwe — antagonizmy stare niczem jeszcze nie złagodzone — oto warunki, w których nowa Izba do pracy swej przystępowała. Wszystko też w początkach zapowiadało, że „z tego nic nie będzie“. Pierwsze dwa miesiące zdawały się zmarnowane. Na walce z prezydentem w sprawie wnoszenia interpelacji w językach narodowych — na drugiej walce z powodu cenzurowania treści wniesionych interpelacji — na namyślnych starciach między antisemitami Luegera a antisemitami Schoenerera, i kilku równie ostrych starciach między t. z. niemiecko-narodową partią a czeskimi radykałami — upłynęły pierwsze dwa miesiące parlamentu prawie zupełnie bezowocnie. Po kuluarach Izby obiegają różne awanturnicze pogłoski. Mówiono już o ewentualności odesłania posłów do domów i dłuższych rządów §. 14-go. Byli i tacy, którzy, nie pomni niedawnych doświadczeń, pragnęli okrojowania zaostrego regulaminu, a nawet nosili się z myślą wystąpienia deputacji do korony z prośbą o takie okrojowanie. Myśl ta snuła się i po niektórych głowach polskich, niewiadomo tylko, czy oryginalnie w nich powstała, czy też została od kogo zapożyczona. Na szczęście znalazło się wśród polskich posłów kilku takich, którzy wczesnem a bardzo silnem *veto* zapobiegli tym prawdziwie karkołomnym projektom. Parlament ustrzegł się od awantury, uniknął rządów §. 14-go albo okrojowania — a w ostatnim czasie z „gotowości do pracy“ popadł w pewną gorączkę bezkrytycznego uchwalania wszystkiego, co mu przedłożono.

Zwyciężyła tu w części sztuka rządzenia, zapożyczona poniekąd od hr. Taaffe'go, rządu z dnia na dzień, czynienia obietnic to na tę, to na ową stronę — zwyciężyło w większym może stopniu instynktowe u większości posłów poczucie, że bez po-

zitywnych rezultatów nie mogą się wyborcom pokazywać. I stała się rzecz ciekawa — że ta sama Izba, w której obecnie jeszcze byłoby niepodobiestwem utworzyć stałą większość, taką, jakiej konstytucyjny system koniecznie wymaga, większość, mogąca z siebie wydać rząd i ten swój rząd popierać i utrzymywać — że ta sama Izba wszystkie ważniejsze przedłożenia uchwalala tak olbrzymią większością, iż była to prawie jednomyślność.

Ale były to większości chwilowe. Łudziłby się, ktoby mniemał, że parlament ten jest już stałe uzdrowiony. Łudziłby się jeszcze bardziej, ktoby w nim chciał już teraz utworzyć stałą większość i stałe oprzeć o nią rząd. Antagonizmy są jeszcze bardzo silne i głęboko sięgające — rozdrobnienie na kluby, po kilkunastu, lub nawet kilku członków liczące, jeszcze zawsze trwa i nie rychło ustąpi miejsca większym, poważniejszym organizacjom. Niemcy, których era Badeniego po dłuższem rozbitciu zjednoczyła — rozchodzą się coraz bardziej, odkąd ubył główny powód zjednoczenia, rozporządzenia językowe. Między partją chrześcijańsko-socjalną Luegera a postępowymi stronnictwami niemieckimi możliwa była *Gemeinbürgerschaft* jako środek walki przeciw rozporządzeniom językowym — nie jest możliwa łączność taka, jaka dla utworzenia rządzącej większości jest potrzebna. Zwłaszcza zaś ze stronnictwem Schoenerera idzie walka na noże.

Partya postępową i wiernokonstytucyjną wielką własność niemiecką prędzej mogą doprowadzić do takiej łączności. Natomiast niemiecka partya ludowa, która mogłaby bez zapaarcia się swego programu z tamtymi dwiema stałe się związać — grawituje jednak więcej do „wszechniemieckiej“ partji Schoenerera i Wolfa i nieraz w ubiegłej sesji szła pod komendę tych krzykaczy. Czy podróży cesarza do Czech, która jest tak wyraźną manifestacją na rzecz pojednania, nie odstręczy partji ludowej od nieprzejednanych Wolfów, a nie zbliży jej ponownie do tych, którzy nie od parady manifestują swoje austriackie stanowisko? Na to dziś trudno odpowiedzieć.

Ale i wśród tych, których jeszcze przez omyłkę nazywają czasem prawicą, albo większością — nie mniejsze jest rozbitcie. Młodocześni poróżnieni są ze swoimi feudałami. Radykałi czescy, niezadowoleni z postępowania Młodocześców, są jednak i między sobą podzieleni na dwie małe grupy — radykałnych agraryszów i narodowych socjalistów czeskich. Rusini są podzieleni na dwie frakcje — z których jedna, wzmocniona przez posła Breitera, tworzy

osobny klubik — druga należy do ultra konserwatywnego i klerykalnego stronnictwa Sustersica. Najsilniejszy liczebnie klub, Koło polskie, jest bez sojuszników i przyjaciół i na nikogo stałe liczyć nie może.

Wśród tylu stronnictw lawiruje zęcnie i szczęśliwie dr. Koerber. Dziś jednemu — jutro drugiemu ścisnie rękę i poczyna jakieś ustępstwa, lub tylko przyrzeczenia. Dziś zdaje się do konserwatywno-klerykalnych przechylać, jutro użyje w mowie frazesu bardzo liberalnego. Dziś zachowuje się wobec Polaków tak, jak gdyby bez nich zupełnie mógł się obejść — jutro mówi o Galicyi, jako o kraju zaniedbanym, w którym rząd musi odrobić to, co zaniedbano. Czy to na długo wystarczy? Dr. Koerber musi być świadom tego, że na tej drodze chwilowe tylko sukcesy są możliwe — ale że stałych rządów nie oprze na tak kruchej podstawie. Przyjął on formułkę, że w Austrii ani bez Niemców i przeciw Niemcom — ani bez Czechów a przeciw Czechom rządzić nie można. Przypomniano mu, że tak samo nie można rządzić bez Polaków a przeciw Polakom. Jeżeli po pierwszym sukcesie, jakim było reaktywowanie parlamentu — po drugim, do którego zmierza, tj. po złagodzeniu antagonizmu czesko-niemieckiego — myśli p. Koerber o utworzeniu stałej większości, to większość ta nie może być inna, jak tylko na wzór dawnej koalicyi. Kooperacya polsko-czesko-niemiecka, bez reakcyjnej przymieszki, duchem prawdziwie postępowym przejęta, mająca zrozumienie dla współczesnych reform społecznych, szanująca prawa narodowe i autonomiczne — to jest jedyną konstrukcyą, dającą możliwość stałego uzdrowienia parlamentu i stałej w nim większości. Taka większość jest konieczna, a torować jej drogę powinien zarówno rząd, jak i poszczególne stronnictwa.

Cesarz w Czechach.

(List korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Praga, 17 czerwca.

(Gor.) W chwili, gdy piszę list niniejszy, znajduje się cesarz w Ujściu (Aussig). Podług programu opuścił on dziś zrana Pragę po pięciodniowym pobycie. Nadzwyczajna liczba świty, otaczającej osobę monarchy i niezwykajnie długi pobyt w grodzie tu-tejszym są dowodem, że podróż cesarska do Czech z góry obmyślana była jako nader uroczysta, i że

znanych, Petersburg, Moskwa, Odesa, Inflanty, Litwa, Wołyń, Podole, Ukraina itd. miały tu swych przedstawicieli.

Przyznaj się, szanowny czytelniku, czy nie uważałbyś tego za prawdziwą niespodziankę, gdybyś, po kilkodziuowej podróży, stanawszy u zachodnich kresów cesarstwa niemieckiego, znalazł się nagle w licznem gronie osób, mówiących tym samym, co i ty językiem, gdybyś wspominał na chwilę, że od twej rodzinnej zagrody dzieli cię połowa (a chociażby i ćwierć) Europy?!

Ale nie wszyscy przy tym stole rozmawiali po polsku. Przy jednym jego końcu siedziało kilkanaście osób, mężczyzn i kobiet, mówiących po rosyjsku. Jeden z tego grona, mężczyzna o dostyngowanej powierzchności, z piękną siwą brodą, przybył przed kilku tygodniami do gospodyni z prośbą: „Zmij się, pani, i przyjmij nas, bo w przeciwnym razie będziemy musieli opuścić Nauheim. Nie umiemy po niemiecku i nie możemy się porozumieć z tymi Niemcami. A po polsku to jakoś łatwiej. Trochę umiemy, a reszty to się domyślimy“. Gospodyni zgodziła się i nie żalowała tego. Byli to bez wyjątku ludzie wykształceni, najlepszych manier.

Taktownem swem postępowaniem sprawili, że między nimi a nami wytworzył się stosunek towarzyskiej uprzejmości, który ani na chwilę zakłócony nie został.

Oprócz wielkiego stołu, przy którym goście siedzieli, był jeszcze drugi, maleńki, schowany w rogu sali, przeznaczony dla rodziny pp. Szczepanowskich. Ośm było przy nim miejsc. Jedno nigdy nie zajęte, bo gospodarz, w tę porę więcej cierpiący, nie schodził na dół. Drugie rzadko zajęte, bo gospodyni myślała o gościach, nie o sobie. Sześć innych miejsc było zajętych przez cztery panienki i dwóch młodzieńców. Jedna zaledwie osoba z tego kółka mogła być uważana za dorosłą, jedna za dorastającą. Reszta to drobniak. Ten stolik na uboczu był dla wszystkich gości przedmiotem najżywszej sympatii. Spojrzenia nasze bezustannie w tamtą zwracały się stronę. Pomiedzy młodszymi nie brakło i uciekinierów, co pod koniec wieczery, poświęciwszy ostatnią potrawę, przysuwali się niepostrzeżenie do tego stolika, ażeby zapytać „o zdrowie pańienek i o zamiary na niedzielę“. Bywało nieraz przy tym stoliku gwarno i wesoło. Niestety! Biedne dzieci nie wiedziały o tem, co dla nas wszystkich nie było tajemnicą, że dni ich drogiego ojca są policzone i że za kilka tygodni będą sierotami.

Po wieczery szybko się jadalnia opróżniła. Jedni udali się na przechadzkę, drudzy na koncert lub do teatru, inni używać na stawie przejażdżki

przy księżycu. Ale w niespełna godzinę znaczna liczba gości znalazła się znowu w jadalni; rozpoczęła się gra na fortepianie i śpiewy. Nie było uczonych między nami. Śpiewali wszyscy — co kto umiał. A więc wesołe mazury i krakowiaki, smętne dumy ukraińskie, a kończył prawie zawsze, z wielką werwą przez jednego z koroniarzy wygłoszony oberek o tej „Marysi“, co to „nie podobał jej się, ino Kasperek“.

Tak mijał dzień za dniem. Żyliśmy jak w kółku rodzinnem i czas szybko schodził. Pragnący urozmaicenia znajdowali je w wycieczkach, bo chociaż najbliższe otoczenie Nauheimu nie bardzo zajmujące, to miejscowości takie, jak Frankfurt nad Menem, ze swym słynnym ogrodem palmowym, jak Homburg, Wiesbaden, Moguncya, Darmstadt i uroczy Ren zaledwie o parę godzin oddalone. Bardzo zajmujące jest też miasteczko Friedberg (ćwierć godziny koleją), letnia rezydencya heskiego domu książęcego. Zamek książęcy, zbudowany na wzgórzach, staro-rycerskie gniazdo, najeżone licznymi wieżycami i otoczone potężnym murem, jest przystępny dla wszystkich. Przewodnik pokazuje tutaj pokoik paniński dzisiejszej cesarowej rosyjskiej i biureczko, przy którym listy pisywała.

Mój czas dobiegał do końca, a pomimo szczerzego życzenia, nie spotkałem się ani razu z gospodarzem. Był w tę porę bardziej cierpiący i nie opuszczał mieszkania. Znałem Szczepanowskiego od dawna, ale zetknęliśmy się z sobą dopiero w roku 1897-ym w Sejmie, gdzie należeliśmy obaj do sekcji szkolnej. Ale Szcz., chociaż już zapadał na zdrowiu, był jeszcze wówczas pełen sily, należał do wielu innych sekcji i komisji, wygłosił kilka świetnych mów i był tak zajęty, że na pogadanki i znajomości czasu nie stało. Lato w 1899-ym r. przepędził z żoną i z jedną z córek w zakładzie hydro-patycznym dra Tarnawskiego pod Kossowem, dokąd i ja na kilkodziuowy odpoczynek zjechałem. Był już w tę porę bardzo cierpiący, ale pomimo to zachował całą siłę ducha, a pozornie przynajmniej wrodzony spokój i słodycz w obejściu, któremi sobie wszystkich zjednywał. Cały dzień przepędzaliśmy pod gołym niebem i stykaliśmy się bezustannie. Ulubionym tematem dla Szczepanowskiego była Anglia, w której młodość swą spędził, i którą kochał, jak drugą ojczyznę; oprócz tego zajmował się wiele południową Afryką i jej mieszkańcami, białymi i czarnymi, w pośród których ja sam kilka lat życia spędziłem. Stąd też i tematu do pogadanki nigdy nie brakło.

Chociaż wiadziiano w Nauheimie, że stan Szczepanowskiego jest beznadziejny, szczerze się ucie-

szylem, gdy mnie niespodzianie doszła wiadomość, że ma się znacznie lepiej i że wyjdzie z domu. Tego samego dnia spotkałem go w parku. Wyglądał stosunkowo dobrze. Jego szlachetne rysy twarzy nie uległy prawie żadnej zmianie; nawet łagodny uśmiech, który ją zwykle zdobił, nie opuścił jej do tej chwili. Ale głos jego zesłabł i spostrzegłem odrazu, że rozmowa go nuży. Słizmy ku domowi, rozmawiając o rzeczach obojętnych. Nagle zatrzymał się i spojrzawszy na mnie, zapytał:

— *Quid novi ex Africa?!*

Widocznie nie zapomniał o naszych pogawędkach w Kossowie.

Było to ostatnie moje z nim spotkanie.

Zapytasz niezawodnie, szanowny czytelniku, czy wierzę w skuteczność wód w Nauheimie? Odpowiem bezwarunkowo, że tak. Reumatyków i neurasteników, którzy tu zdrowie odzyskali, widzieliśmy wielu. Ale znałem także mężczyznę w starszym wieku, który, zapadłszy wskutek influenzy na silne zapalenie osierdzia, po dwuletnich bezskutecznych zabiegach, dopiero po Nauheimie odzyskał zdrowie. Znałem i innego, z silnie rozwiniętem cierpieniem aorty, który od ośmiu lat jeździ corocznie do Nauheimu i ma to przekonanie, że jedynie tamtejsze kąpiele utrzymują go przy życiu itd. itd.

Ale jest przy tamtejszej kuracyi jeden niezbędny warunek: spokój umysłowy. Wszystkie drobne przykrości codziennego życia, a zatem mieszkanie, służba, restauracya, praczka itd., irytują chorego człowieka sto razy bardziej, niż zdrowego i przeszkadzają w kuracyi. Uwolnić od tych przykrości może tylko pobyt w pensyonacie, a takim jest dla nas „Dom polski“. Porządek tu wzorowy, wygoda bez zarzutu, a po za tem miłe wrażenia, przyjemne towarzystwo, a kto tego nie pragnie, ten i spokój zupełny znajdzie.

Można powiedzieć, że duch ś. p. Szczepanowskiego mieszka w tym domu. Trzeba było niezwyklej odwagi i wielkiej wiary we własne sily, ażeby z chorym mężem i nieletnią rodziną osiąść w obcym kraju i powiedzieć sobie: „utrzymam ich własną pracą“. Dokazała tego pani Szczepanowska. Dom polski w Nauheimie jest jej dziełem. Rozwija się on nadspodziewanie pomyślnie. Pomimo to obowiązkiem naszym jest nie zapominać o nim.

Prof. Antoni Rehman.

Galary, Voile, Batysty, Piki, Welny na suknie w modnych kolorach najtaniej poleca MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, Hotel George'a. Próbkę wysyła odwrotnie i franco.

Sam cesarz nadał jej tymi objawami wyjątkową doniosłość. Uroczystość przyjęcia i uroczystości podczas pobytu cesarza — był ich cały szereg — odbywały się nie tylko z rozwinięciem przepysznej, wspaniałej okazałości zewnętrznej, lecz także z ciepłem szczerzej gościnności i zapachu, w wzorowym ładzie i porządku a co najgłówniejsza, bez najmniejszej dysharmonii i bez żadnego fałszywego tonu. To rzecz najgłówniejsza, gdyż pomijając wszelkie przypuszczenia polityczne, przywiązywane do podróży cesarskiej, można powiedzieć śmiało, że jeśli jej przebieg był taki, cel podróży jest na razie osiągnięty zupełnie.

Przyjęcie było okazale, lecz ważniejsza jego treść wewnętrzna i wrażenie uroku, jakie osoba monarchy wywarła na masy ludności, na naród czeski — serdeczne oddanie i powolność ludu czeskiego dla panującego i miłość, jaką mu tu okazywano i jaką otaczano go na każdym kroku. Cesarz musiał odnieść wrażenie, że jego życzenie może liczyć na dobry skutek, że w końcu jego posłannictwo pokojowe nie jest przedsiębrane na marne.

Pożegnanie sprawiła Praga swemu „kralowi“ równie świetne, jak przyjęcie. Wczoraj wieczorem zapłonął przecudownym morzem światła, nie tylko gród sam, lecz i jego otoczenie. Fasady domów, wieże kościołów, dachy gmachów, wreszcie Wełtawa z swoimi mostami gorzały w brylantowym blasku. Całość przedstawiała istic widok czarodziejskiego grodu z „Tysiąca nocy i jednej“.

Równocześnie odbywał się wieczór na cześć cesarza, dany przez hr. Oswalda Thun-Salma w jego pałacu na „Małej Stranie“. Hr. Oswald Thun-Salm jest przewodcą niemieckiej większej własności w Czechach. Czesi jako tacy pożegnali się z „kralom“ dzień wprzód na wieczorze u marszałka krajowego ks. Jerzego Lobkowicza. Wieczór wczorajszy, lubo oznaczał ostatnią, a więc pożegnalną uroczystość w Pradze, był raczej powitaniem ze strony Niemców cesarza, który dziś z rana udał się do niemieckiej części kraju.

Dziwna z powodu tego wieczoru toczyła się kontrowersja pomiędzy jednym czeskim a niemieckim przedstawicielem, której byłem świadkiem. Czech twierdził, że nie ma niemieckiego przyjęcia w czeskim grodzie, gdzie Niemcy tworzą nie więcej, jak 8 proc. ogólnej ludności. Na to rozgoryczony Niemiec odparł:

— My jesteśmy eksterytorjalni jak osiedlenia konsulatów europejskich w Chinach. Grunt, na którym wznosi się pałac hr. Thun-Salma i cudowny park za pałacem jest niemieckim, bo to własność Niemca.

— Idźcie do Chin — odparł Czech rozgoryczony — tutaj nie Chiny, my żadnej eksterytorjalności w „Królestwie czeskim“ nie uznajemy i — kwita.

Wróćmy jednak do wieczoru pożegnalnego, czy powitalnego. „Mala Strana“, zwana po niemiecku „Kleinseite“, dziś dzielnica miasta Pragi, ongi miasto odbębne dla siebie, położone jest na lewym brzegu Wełtawy u stóp góry Hradezkańskiej krajobrazowo prześlicznie. Cecha tego zdeposedowanego miasta jest bardzo zmienną i zajmującą. Ma ono wygląd ścisłe historyczny, co z Krakowa, tylko z wiekiem szczytniejsze kamienice i pałace są więcej ścięsiennie, a ulice pną się dość wąsko pod górę na stoki Hradezan. Tu znajduje się „sniemownia“, tu pałace arystokracji czeskiej książąt Lobkowiczów, Straskich, hrabiów Thunów, Wolkensteinów, Czerni-

nów i innych, praskie Faubourg St. Germain. Ongi był to gród warowny. Założył go król czeski Przemysł Ottokar dla Niemców, sprowadzonych na osiedlenie w ten sposób, że przed zbudowaniem grodu kazał spalić do szczytu cztery wsie czeskie, znajdujące się na tem miejscu, jako pierwotne osiedlenie. Król ten, wielki w dziejach czeskich, przez swoje czyny bohaterskie na polach walki był podobnie jak śląscy książęta Piastowicze, największym niemiezczyłem kraju wogóle.

Salony u hr. Thuna roły się ekstraktem elity. Co tylko w Pradze najznakomitszego rodem, bogactwem stanowiskiem, a nawet zasługą i talentem, jest tu zgromadzone. Od złotych koinierzów, orderów, brylantów aż ęmi się w oczach. A są obydwie obozy: niemiecki i czeski prawie w równej części zastępowane. Prezydent gabinetu Koerber w różowym humorze wraz z swoimi ministeryalnymi współpracownikami: Hartlem i Rezekiem — na widok tego porozumienia się na podstawie równouprawnienia. istic dzieją się cuda. Sędziwy baron Rieger przechadza się po parku *algiorno* oświetlonym po pod rękę z wiceprezydentem Pradem, a Kramarz za pan brat z Pergeltem. „Nożownik“ Pfersche, którego także nie brak, ścisła serdecznie dłoń posła Horzicy, a dr. Pacak w poufnej i najpoufalszej rozmowie z posłem Schückerem. Jeśli eksminister Kaizl z eksministrem Baernreitherem potracają się kieliszkami szampa, nie dziw, bo to przynajmniej koledzy z gabinetu hr. Thuna, ale tamtych przyjacielska zażyłość? Istotny cud, albo — sen nocy letniej, w którym wszystko poprzewracano do góry nogami.

Cesarz także w doskonałym humorze. Wygląda świetnie. Wydaje mi się prawie o dziesięć lat młodszym, aniżeli przed kilkoma dniami na dworcu kolejowym, gdy go widziałem przybywającego do Pragi.

Po deszczu, trwającym, z przerwami, trzy dni, robi się piękny i przyjemny wieczór. Towarzystwo ożywia się i porusza swobodnie. Jedni konwersują — powiedzieć: rozmawiają, byłoby pospolicie — w salonie, gdzie bawi cesarz, drudzy krzepią się przy suto zastawionych stołach, największa część zaś bawi się w ogrodzie przy dźwiękach doskonałej muzyki.

Nadpodziw panuje nietylko w parku, którego zieleń i barwna kwiecistość skąpaną jest czarodziejsko w świetle jasnym żarzących lamp elektrycznych a nadobnie przystrojoną kolorystycznie lampionami, na gałęziach porozwieszanych — lecz także i w salonach ton swobodny a wolny od skrępości szablonowej, ceremonialnej etykiety. Dobry przykład daje cesarz, który z ujmującą uprzejmością i lekkością porusza się w towarzystwie, jak równy pomiędzy równymi. Widziałem kilku posłów demokratycznych zupełnie olśnionych brylantami dam i ocieraniem się o książąt, hrabiów i ekscelencye. Nie jest to więc tylko nasz wyłączny grzech pierworodny, lecz także i pobratymczy. Lwami wieczoru byli: Koerber, Baernreither, Rezek i Kaizl, kwartet czesko-niemiecki, który po udeję uwerturze przygotowuje w cichości nowe dzieło, wielką symfonię ugodową. Czy ją tylko doprowadzi do końca? O tem rozstrzygną dopiero przyszłe wybory do Sejmu czeskiego, które odbędą się w jesieni. Będzie mniej więcej utrzymany *status quo* dotychczasowego stosunku, co do rozdziału mandatów, kwartet czesko-niemiecki będzie miał szanse. Stanie się zaś przeciwnie, że wszechniemcy zdziesiątkują niemieckich liberałów i ludowców a czeszy

agrariusze z drugiej strony pokieruszają w walce wyborczej Młodoczechów, wtedy symfoni nie będzie, a kto wie, czy kwartet nie będzie zniewolony likwidować.

Kolaudacya wodociągów miejskich.

Kolaudacya rachunków wodociągowych ukończoną została przed kilkoma dniami.

W komisji, pod kierownictwem delegata starostwa gródeckiego, komisarza pow. p. Semlera, brali udział delegaci gminy miasta Lwowa i wszystkich gmin interesowanych, ze strony zaś władz delegaci namiestnictwa, Wydziału krajowego i Dyrekcji kolejowej lwowskiej. Jako znawcy techniczni fungowali pp.: z namiestnictwa inżynierowie Gajorski i Gołab, z Wydziału krajowego inż. Kühnel, z dyrekcji kolei inspektorowie Jasiński i Wysocki; w komisji brał udział także inspektor przemysłowy Galioyi wschodniej p. Nawratil, tudzież delegat Wydziału kraj. wicesekretarz p. Starzecki.

Zadaniem komisji było zbadać, czy cała budowa wykonana została zgodnie z planami i udzielonym gminie m. Lwowa konsensem i czy wykonanie jest tego rodzaju, iż nie zagraża dobru publicznemu lub prawom prywatnym. W tym celu komisya zwiedziła w dniach od 4 do 12 bm. całą 3-milową trasę wodociągową od Woli dobrostańskiej, oglądała szczegółowo wykonane roboty i zabezpieczenia.

Strony prywatne, interesowane, stawały również przed komisją, o ile miały przeciw wykonanej budowie coś do zarzucenia. Spisywanie protokołu odbytej komisji przez jej kierownika trwało 5 dni i zostało ukończone przedwczoraj.

Wynik komisji jest w ogólności zupełnie zadowalniający, roboty ziemne, urządzenia w stacyi pomp i w rezerwoarach, dalej roboty około nawierzchni znalezione wykonane dobrze, zarzuty, podnoszone przez strony prywatne usunięto w drodze ugodowej. Jedynie na przestrzeni trzech kilometrów między Jamelną a Haraczynowem nie dość mocno ugięciono nasyp, pokrywający rury i dla tego w wielu miejscach deszczowe ostatnich tygodni spowodowały wyboje i wymulenia; wszelako te braki przed kilkoma dniami usunięto już także.

W ten sposób czynność władz nadzorezych w sprawie wodociągów lwowskich byłaby już ukończona; jednakże komisya zbierze się jeszcze raz w jesieni, albowiem pozostają jeszcze do zatwierdzenia kontrakty, a to z rzędem o używanie gościńca janowskiego, z Wydziałem krajowym o most na Wereszycy w Rottenhaue, (popod który to most i popod rzeką przechodzą rury); wreszcie kontrakt z dyrekcją kolei o używanie gruntów kolejowych.

Z sali sądowej.

Lwów, 19 czerwca.

(Kupowanie głosów).

Dziś przed sądem przysięgłych stanął jako oskarżony dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Według aktu oskarżenia, który wniosła pani Laura Lewicka z Sidorowa, umieścił oskarżony w swoim piśmie artykuł o wyborach w Husiatyńskim, w którym oskarżył p. Laurę Lewicką o to, iż podczas ostatnich wyborów z piątej kurii kupowała głosy dla swego syna, dra Eugeniusza Lewickiego.

Oskarżonego broni dr. Bronisław Ostaszewski, stronę skarżącą zastępuje dr. Kost' Lewicki.

UGODOWCY.

POWIĘŚĆ.

Napisał

Wiesław w Solavus.

114

(Ciąg dalszy).

— Będziesz miał jutro popołudniu obliczenie... Nie sprzeczasz się!... Dziękuję ci, pracowałeś szczerze... W razie czego, możesz zawsze na mnie liczyć.

Ziemęcki wyszedł z redakcyi podniecony. Wstąpił do pobliskiej restauracyi, aby zaspokoić dokuczający mu głód i zawrócić wprost do domu. W drodze zastanowił się nad przebiegiem ostatnich wypadków. Profesora żal mu było. Przyzwyczał się do niego, nawykł, ale cóż... iść z nim nie mógł... Wiesław rozumiał dobrze, że Waszewicz ani odrobinę nie był gorszym patriotą od takiego Buleckiego... atoli wszystko było przeciw Waszewiczowi. W mieście bez ogródek mówiono o nim, jako o słudze Wielopolskiego!... A Ziemęcki chciał być teraz jaknajdalej od tego nazwiska...

Zerwanie z Waszewiczem zmusiło go do zastanowienia się, co pocnie z sobą dalej... Profesor wypłacał mu pensję bardzo regularnie, tak, że Wiesław nigdy nie potrzebował kłopotać się o nic... o grosz. Sto rubli przy dochodziku z procentu pozwalało mu żyć dostatnio. Uroczystości cesarskie wypłoszyły mu sporo pieniędzy z kieszeni, zmusiły go do zaciągnięcia sporego długu u krawca, lecz byłoby to nic nieznaczącym uszczerbkiem, gdyby pozostał w redakcyi *Patryoty*. Teraz musiał poważnie zająć się

wyszukaniem pracy. Nie zdało mu się to rzeczą trudną. Bądź co bądź był już wyrobionym dziennikarzem... przedstawiał poniekąd „siłę“ a takiej nigdy nie jest za wiele.

Nazajutrz, aby czasu daremnie nie tracić, poszedł wprost do redakcyi *Dnia* i bez wykretów zaofiarował swoje usługi Buleckiemu, szczerze wyznając, co go skłoniło do opuszczenia nagłego *Patryoty*. Bulecki z niedostrzegalnym uśmiechem wysłuchał Wiesława, a po namyśle odezwał się tonem protekcyjnym:

— Kochany panie Ziemęcki, prawdziwie współczuję jego położeniu. Prawda, inaczej panu postąpić nie wypadało, ale, czy pan nie brał rzeczy za gorąco?!

— Pod jakim względem?!

— Hm!... Opuścił pan korzystne miejsce!...

Takiego pan łatwo nie znajdzie!...

— Bez wątpienia! Lecz nie mogłem brać pod uwagę względów materyalnych.

— To źle! — odpowiedział oschle Bulecki. — Zawsze należało pamiętać o tem. Dziś pieniądz ciężki. Przepchnienie... prenumerata, mimo czwartego kwartału... ledwie się wlecze!... I tak wszędzie... Zniechęcenie... ludzie już i czytań nas nie chcą!... Wątpię, czy się znajdzie redakcyja, któraby pana mogła zaangażować na tych samych warunkach!...

— Mniejsza o to! Poprzestanaę na najskromniejszym, byle nie być z sobą samym w niezgodzie... Jeżeli redaktor łaskaw, w takim razie...

— A nie!... Nie mogę!... Nie śmiałybym!... Przytem mój *Dzień* tak daleko stoi od *Patryoty*, że przeskok mógłby być i dla mnie i dla pana zbyt gwał-

townym!... Ale... może pan uda się do... *Wiadomości Powszechnych*, tam, zdaje się, potrzebują ludzi...

— Dziękuję za wskazówkę. Prepraszam, że ośmieliłem się niepokoić pana...

— Bagatelna rzecz! Zresztą jestem do rozporządzenia pańskiego... Ale jeszcze słowo! Niech pan wierzy, iż ja jego postępu nie podzielałem!... Chociaż muszę się liczyć z tem!... Czy pan czytał korespondencyę z Warszawy, zamieszczoną w *krakowskiem Słońcu*?...

— Korespondencyę?... Nie! Nie odbieraliśmy *Słońca*.

— Bo... *Słońca* nawet do redakcyi cenzura nie puszcza. Ja dostałem numer ten wypadkowo. Piszą tam o panu, jeżeli to go... interesuje, mogą dać do przeczytania! Chociaż na prawdę nie ma na co zwracać uwagi! O kim bo już tak pisali... Bez wątpienia kalumnia — najczarniejsza pod słońcem — lecz co robić. Niestety, ja naprzykład, pomimo woli, pomimo, że najmocniej jestem przekonany o intencyach plotki, pomimo, że chciałbym pana drukować, nie mogę. Zarzuty są zbyt ciężkie, to jest zbyt wyrafinowanie ułożone... Pan mnie rozumie!...

— Ależ panie redaktorze! — przerwał żywo Wiesław, nie mogąc pohamować zdziwienia, nie rozumie zgoła... z tego wszystkiego! Nie odmówi pan... chciałbym się naocznie przekonać!

— Ach, skoro pan tak koniecznie chce, w takim razie nie śmiem, nie mam prawa odmówić!... Hm!... Może lepiej, że pan pozna istotę rzeczy... z ust żywych!...

(C. d. n.)

„Haya“ antyseptyczna woda do ust, najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w flaszkiach po 2 kor. i 1 kor. 20 h.

Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

Rozprawie przewodniczy radca Szymonowicz, jako wotanci zasiadają r. Jasiński i r. Łuczkiwicz. Do rozprawy zawiązano jednego świadka p. Michała Rudnickiego, którego wezwał oskarżony, celem przeprowadzenia dowodu prawdy.

Dr. Ostaszewski-Barański do winy się nie poczuwa, a artykuł inkryminowany umieścił dopiero po zasięgnięciu informacji i przekonaniu się, że zawiera fakta prawdziwe.

Sw. p. Michał Rudnicki, kandydat notaryalny z Husiatyna, który agitował na korzyść hr. Mieczysława Pinińskiego, powiada, że przyszedł do niego jakiś chłop z Niżborka i rzekł, że pani Lewicka daje mu 15 zł. za głos dla jej syna, jeżeli mu więc świadek da 20 zł., to on da głos p. Pinińskiemu. Dalej Dawid Harlik, Markus Kaufman i Baruch Kurz widzieli, jak pani Lewicka koło poczty dawała w dniu wyborów chłopom wyborcom pieniądze.

Dalej włościanie Michał Czerowańczuk i Józef Romańczuk z Trybuchowic, oraz Iwan Kuźnicz z Kociubińczyk, którzy szli za p. Pinińskim, oświadczyli, że p. Lewicka przyrzekła im przez pośrednictwo faktorów pieniądze, jeżeli głosy swe oddadzą jej synowi. Dalej Benzon Hollender i Berisch Wechsler opowiadali, że pani Lewicka podczas wyborów sprawiała wyborcom takie przyjęcia, że one co najmniej musiały kosztować tysiąc kilkaset reńskich. Wogóle opinia publiczna głosiła, że p. Lewicka kupuje głosy dla swego syna i na to wydaje mnóstwo pieniędzy.

Dr. Kost' Lewicki żąda zawiązania na świadka p. Laury Lewickiej, oraz wszystkich tych, których wymienił świadek, utrzymuje się bowiem przy swem twierdzeniu, że artykuł zawiera nieprawdę. W tym celu prosi o odroczenie rozprawy.

Dr. Bronisław Ostaszewski sprzeciwia się temu, dowodząc, że w zeznaniach p. Rudnickiego był aż nadto wielki dowód prawdy, oraz bierze w obronę świadka przed zarzutem krzywoprzysięstwa, jaki lekkomyślnie uczynił dr. Kost' Lewicki.

Trybunał przychylił się do wniosku strony oskarżającej i zarządził przesłuchanie świadków, wymienionych przez p. Rudnickiego. Skutkiem tego rozprawę odroczone.

Kronika miejscowa.

Lwów, 19 czerwca.

Jutro:

— 20 czerwca. Czwartek, Sylweryusza. — Fteodota.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 5, zachód o godz. 7 minut 58.

Miejska Kasa oszczędności. Wydział krajowy zatwierdził projekt statutu dla miejskiej Kasy oszczędności we Lwowie, uchwalony przez Radę miasta, z jednym jednak zastrzeżeniem. Mianowicie w statucie było proponowane, że pożyczki z tej Kasy mogą być dawane także na hipotekę na realnościach na drugim miejscu. Otóż Wydział krajowy tego postanowienia nie zatwierdził, lecz żąda zmiany w tym kierunku, że pożyczki hipoteczne muszą być intabulowane tylko na pierwszym miejscu.

I bardzo słusznie, bo takie postanowienia są w statutach prawie wszystkich kas, bo hipoteki na drugim miejscu mogłyby niejednokrotnie narazić kasę na stratę i podciąć byt instytucji szczególnie w początkach jej istnienia.

Magistrat m. Lwowa upraszamy imieniem rodziców, posyłających swe dzieci do gimnazjum II., V., do szkoły Staszica, Szaszkiewicza, PP. Benedyktynek lac. i orm., ażeby pochoły miejsca przed zamiataniem wałów gubernatorskich albo je skrapiali, albo uskuteczniłi tę czynność wczesnym rankiem, a nie dopiero wtedy, gdy gromady uczniów, dążące do szkoły, zmuszone są całe tumany kurzu wraz z rozmaitymi bacykami w swe młode płuca zabierać. Również byłoby bardzo pożądanem, ażeby oprawy nie włożyli się ze swoim wózkiem i nie wykonywali swego wprawdzie pożytecznego, lecz zabijającego szlachetniejsze uczucia ludzkie rzemiosła, właśnie wtedy, gdy młodzież spieszy do szkoły, lecz ażeby je nieco wcześniej kończyli.

Wydział krajowy o dyrekcyi Pawlikowskiego. Wkrótce podamy wyczerpujący retrospektywny pogląd na dotychczasową działalność dyr. Pawlikowskiego. Zanim to nastąpi, dzielimy się z czytelnikami opinią Wydziału krajowego, przedłożoną w tej sprawie Sejmowi.

Owóż Wydział krajowy, zaznaczywszy, że w nowym teatrze, urządzonym według wszelkich wymagań nowoczesnych, zyskała scena polska stolicy kraju jeden z głównych materialnych warunków pomyślnego rozwoju, podnosi, że równocześnie z otwarciem nowego teatru zaszły też ważne zmiany w łonie samejże instytucji.

„Oddanie kierownictwa sceny lwowskiej w ręce p. T. Pawlikowskiego, który na stanowisku dyrektora teatru krakowskiego (1893—1899) złożył świeżo dowody wielkiego zamiłowania i znanstwa, a oraz niezwykłej ofiarności dla celów sztuki, powitali z radością wszyscy, którym zależy na tem, aby nowy, piękny gmach teatralny stał się przybytkiem prawdziwej sztuki i aby scena stołecznego miasta kraju spełniała zaszczytną misję popierania rozwoju polskiej literatury dramatycznej, a oraz szerzenia wyższej kultury i artystycznego smaku wśród szerokich warstw społeczeństwa“.

„Wzmocniwszy znacznie personal dramatu nowe mi siłami, po części pierwszorzędnymi, wprowadził na

scenę w ciągu kilku pierwszych miesięcy przedewszystkiem cały szereg sztuk oryginalnych, tak dawniejszych, jak nowszych i najnowszych daty, a wystawił je z artyzmem i pietyzmem, który pozwala rokować teatrowi lwowskiemu świetną przyszłość. Pierwszeństwo, dawane swojskim autorom przez nową dyrekcję, z uznaniem podnieść należy; jest to zachętą dla młodych pisarzy do próbowania sił swoich na polu dramatycznym, stosunkowo zbyt mało u nas jeszcze uprawianem i nie bogatym w plony wyższej wartości.

„W dziale operowym rządzą nowego dyrektora zaznaczył się przedewszystkiem stworzeniem nowej, licznej i zaopatrzonej w dobre instrumenty orkiestry. Ona też i chóry odpowiednio zreorganizowane i wzmocnione w połączeniu ze starannem wystudowaniem i pełną smaku wystawą, sprawiają, że przedstawienia operowe zadowolily wymagania publiczności, pomimo, że partie solowe nie zawsze znalazły odpowiednich przedstawicieli.

„W ogóle stwierdzić można, że nowy dyrektor teatru lwowskiego zaraz w początkach swej działalności zdołał, pomimo wielu przeszkód i trudności, podnieść bardzo znacznie poziom artystyczny tutejszej sceny i że zasługuje w całej pełni na moralne i materialne poparcie“.

Zaznaczyć należy, że sprawozdanie to obejmuje okres tylko do końca grudnia, zatem nie ma w niem jeszcze wzmianki o wspaniałym przedstawieniu „Mauru“ i „Wesela“.

Elektryczność wyrobu miejskiego. pod postacią światła, konsumowana dotąd przeważnie przez teatr, zaczyna powoli znajdować więcej amatorów. I tak zarząd szpitala wojskowego wniósł ofertę na dostarczenie mu pewnej ilości tego produktu do celów leczniczych; prócz tego zaś namiestnictwo rozpoczęło z gminą pertraktacje o dostarczanie światła elektrycznego dla zabudowania uniwersyteckiego dla chemii i fizyki przy ul. Długosza.

Z Piekarskiego wybiegła wczoraj wieść o jakimś strasznym samobójstwie przy ulicy Opatka Hofmana. Opowiadano sobie szczegóły jak było i o co poszło. Jakiś wojskowy miał się zakochać na śmierć w jakiejś dziewczynie z zacnego ale ubożego domu. O ożenieniu nie mogło więc być mowy, bo na kaucję, wymaganą przez wojsko, brakło, ale oni się tak kochali, że nie zważali na nic. Wczoraj jednak stało się, że przełożony, opierając się na postanowieniach wojskowych, dał mu rozkaz, aby się rozszedł z kobietą, z którą mieszka, bo to nie wypada. Wystrofony opowiedział o tem swej ukochanej, a to ją tak rozżaliło, że wypila truciznę, przenosząc śmierć nad życie bez niego.

Taką historję, prawie dokładną, treść słynnej udratyzowanej satyry wojskowej „Der Rosenmontag“ podawano sobie z ust do ust, przyczem naturalnie nie brakło jeszcze straszniejszych szczegółów. Ale, jak bardzo często, tak i tym razem okazała się cała ta opowieść, jak stwierdziliśmy, przesadną bajeczką.

Prawdą jest tylko tyle, że jakaś pani przy ul. Opatka Hofmana symulowała otrucie się, co wezwane do niej pogotowie ratunkowe stwierdziło niezbitnie. Przyczyny symulacji dopatrują się wtajemniczeni w histeryi — wobec czego romantyzm kolportowanej bajki upada.

Co będzie po stacyi ratunkowej, która przesiedli się do nowego gmachu straźnicy ogniowej, w lokalu przez nią obecnie zajmowanym w ratuszu? Kwestya ta dla ogółu bez znaczenia, ma jednak pewną doniosłość dla wszystkich, którzy sprawami miasta i jego instytucji interesują się nieco szczerzej. Jeden pokój z tego lokalu przeznaczony jest już na powiększenie biura IV. b; pozostają jeszcze dwie ubikacje, jedna duża, druga mała.

Ubikacje te sąsiadują i przytykają bezpośrednio do ubikacji, zajętych przez archiwum i muzeum historyczne miejskie, prawie tedy proszą się, aby je przyłączyły do muzeum, którego zbiory wcale piękne i dość obfite, cisną się dotąd w jednym pokoju, nagromadzone jeden na drugim, jak w tandeckarskim magazynie.

Z powodu braku lokalu zbiory archiwalne i muzealne leżą bezpożytecznie, nikt z obcych nie może z nich korzystać, ani ich oglądać, prace naukowe na podstawie ich są niemożliwe prosto dla tego, że nie ma lokalu dla tych, którzyby chcieli czynić tam studia.

Zupełnie naturalnem wydawałoby się, że teraz, po przeniesieniu stacyi ratunkowej, lokal ten zajmie muzeum historyczne miejskie — a jednak na to nie zakrawa wcale. Sfery decydujące obmyślają jakieś inne przeznaczenie dla tego lokalu, każąc muzeum czekać lepszych czasów. Niektórzy opowiadają, że ma tam być utworzona straźnica policyjna.

Nadmienić wypada, że lokal ten przed laty przez prezydenta p. Mochnackiego był już dla muzeum przeznaczony. Gdy jednak postanowiono utworzyć stacyę ratunkową, zmieniono pierwotny plan dla tego, aby mieć stacyę w ratuszu i nauczyć ludność korzystania z humanitarnej instytucji. Ale teraz chyba najlepsza pora, aby do planu tego powrócić.

Zjazd galic. syonistów. W poniedziałek dn. 17 b. m. rozpoczął się we Lwowie o godzinie 10 przedpołudniem dalszy ciąg obrad krajowego zjazdu galicyjskich syonistów. Przewodniczący podał w pierwszym rzędzie wnioski dra Malca, dążące do polepszenia obecnego położenia żydów galicyjskich i wnioski dra Brandego co do organizacji syonistycznej, które też po dwugodzinnej ciężkiej dyskusji przyjęte zostały. Co do wniosku, dążącego do prowadzenia odrębnej żydowsko-narodowej polityki w Au-

stryi uchwalono w tym kierunku nie podejmować żadnej akcyi, aż do czasu, gdy zarządy gmin wyznaniowych galicyjskich będą w rękach syonistów. Związkowi centralnemu syonistów we Wiedniu pozostawiono jednak wolną rękę w wypadkach koniecznych zająć się polityką, jednak w porozumieniu z innymi stowarzyszeniami syonistycznymi.

W dalszym ciągu uchwalono na wniosek p. Bubera utworzyć towarzystwo zaliczkowych syonistycznych i t. p. instytucyj. Posiedzenie zakończyły referaty pp. Schreiber, dra Gabla, Taubesa i Rapaporta, omawiające idee syonistyczne.

Egzamin. Dnia 14 b. m. odbył się egzamin w konwicie niemieckim p. Filipiny Pick. Konwikt ten cieszy się przeszło 20 lat sumienną pracą w naszym mieście. To też kilka pokoleń wykształciła czcigodna przełożona — i dziś ze łzami w oczach żegna ją — gdyż konwikt swój zwija. W imieniu grona nauczycielskiego przemówił prof. Szuchewicz — poczem nastąpiły deklamacje polskie, niemieckie i francuskie, zakończyły zaś spiewy choralne i solowe, prowadzone przez p. Paulinę Daczkowską-Loeblowę, która w krótkim stosunkowo czasie, zdołała mozolną pracą, naukę śpiewu choralnego postawić na właściwe tory.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +19° R.

Kronika policyjna. Ubiegłej nocy włamano się przez okno do parterowego mieszkania p. Karba, majstra ciesielskiego przy ulicy Pełtewnej pod 1. 3. Spakowano już dwa łomoki rzeczy, lecz zbudzeni mieszkańcy spłoszyli złodziei, tak, że zabrali tylko ubrania, wartości około 20 koron. Jednego ze sprawców Oziasha Grosstema, notowanego złodzieja aresztował agent Weinstock. — Służący architekta p. Pszorna, nazwiskiem Grzegorz Horaniec, zbiegł ze służby, okradłszy poprzednio służbową. — W ulicy Gródeckiej oburzeni przechodnie kazali aresztować wóźnicę Hersza Zucha za przeładowanie woza i nielitościwe zgnękanie się nad biednym koniem.

Znaleziono. U zbiegu ulic Ścieżkowej i Akademickiej znaleziono złoty damski kryty zegarek z monogramem i dwoma brelokami.

Kronika krajowa.

Przemysł. Drugą już ofiarę pochłonął San. Pod stromym brzegiem pastwiska wilczańskiego utonął robotnik murarski Józef Górski. Zwłoki utopionego wydobyto w kilka godzin po wypadku w okolicy Buszkowic. Wogóle czuwanie nad kąpiącymi się w Sanie pozostawia obecnie bardzo dużo do życzenia, chociaż koryto Sanu zmienia się w każdym roku i obok mielizu chowa zdradliwe głębie.

Niedbale wyprowadzone rusztowanie przy budowie domu „Przyjaźni“ runęło onegdaj. Z zajętych robotników nie odniósł szczęściem żaden poważnego szwanku.

W 77 p. p. spadło kilku żołnierzy na egipskie zapalenie oczu. Zarządzono natychmiast wszelkie środki ostrożności, dla zapobieżenia dalszemu szerzeniu się tej strasznej i zaraźliwej choroby.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych, zwołane przez partję socyjalno-demokratyczną, uchwalilo przeprowadzić ankietę co do stosunków pracy, płacy i mieszkań. Wyniki ankiety zostaną ogłoszone i podane do wiadomości władzy. Położenie stróżów kamienicznych jest u nas równie opłakanem, jak w innych miastach.

Z Lubienia wielkiego piszą nam: Sezon rozpoczął się już u nas na dobre. W dniu 19 b. m. liczba osób, które przybyły tu w celu odzyskania zdrowia przy pomocy tutejszej dziwnie skutecznej wody siarczanej i borowiny, wynosiła według listy urzędowej 230 — cyfra, jak na pierwszy sezon, wcale poważna. Mimo nader niestęłej pogody, życie towarzyskie rozwija się bardzo szybko, znajdując najlepszy wyraz w prowadzeniu niedzielnych reunionów, które gromadzą całą tutejszą publiczność na przyjemną zabawę i swobodną pogawędkę. Na dwóch takich dotychczasowych reunionach panował prosto szampański humor, brzydka zaś, a wybitnie reumatyczna połowa rozbawionych składała zadziwiająco doprawdy dowody nieklamanej wery i wytrwałości. Zasluga w tem, że życie towarzyskie zaoznacza u nas coraz żywszem uderzaniem tętnem, przypada wyłącznie i niepodzielnie drowi Władysławowi Kruszyńskiemu ze Lwowa, który, jako tutejszy lekarz zakładowy, otacza swą wytrawną i pieczołowitą opieką nie tylko zdrowie, ale i dobry humor kuracuszów, wybijając się w ten sposób na wyżyny wzoru tak rzadkiego, a tak bardzo godnego naśladowania. Za kilka dni rozbrzmiewać będzie tutejszy ładny deptak tonami muzyki zakładowej, którą dotychczas zastępuje wcale dobra, ale tylko „domorodna“ orkiestra. Wypadku tego oczekujemy tu wszyscy z nieklamanej niecierpliwością, bo jest zupełnie uzasadnioną nadzieją, że wówczas nawet najpesymistyczniejszy sceptyk przestanie żrzedzić, ale rzuci się w spokojną toń naszego przyjemnego życia — głową na dół..

Wiadomości kościelne. Biskup diecezji tarnowskiej ks. Walega udzielił dnia 10 czerwca w seminarzkiej kaplicy tonsury i mniejszych święceń klerikom z dwóch niższych lat teologii. — Zostali przeniesieni: ks. Walenty Święch z Łęk dolnych do Bochni, ks. Wojciech Zabowiński z Witkowic do Jurkowa, ks. Jan Holda z Jurkowa do Łęk dolnych. — W Jastrzębi odbyła się misya od 1 do 22 maja pod kierownictwem OO. Redemptorystów. Do spowiedzi i komunii św. przystąpiło 1907 osób, z których wielu zapisało się do towarzystwa wstrzemięźliwości i do innych pobożnych bractw.

Złoczów, 18 czerwca. Przy dzisiejszym uzupełniającym wyborze do Rady powiatowej złoczowskiej został jednogłośnie wybrany lekarz miejski i kolejowy ze Zborowa dr. Marian Skórski.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 19 czerwca.

H. K. T.

Gniezno. W redakcji *Lecha* odbyła się w poleceniu prokuratury rewizyjnej, która nie wydała jednak rezultatu, jakiego się spodziewała prokuratura.

Środa. Na mocy nakazu regencji, złożono z urzędu członków dozoru szkoły katolickiej, a doзор zniesiono.

Toruń. *Gazeta Toruńska* pisze z powodu krachu Banku drezdeńskiego (*Creditanstalt für Industrie u. Handel*), że Bank ten za poradą Gosslera miał także popierać szerzenie niemieczyny wśród ludności polskiej; przepowiadaliśmy — pisze *Gazeta*, że taka sztuczna działalność ekonomiczna do niczego nie doprowadzi.

Grudziądz. Uwieszony redaktor *Gazety Grudziądzkiej* p. Sobiechowski, będąc cierpiącym i pozostając od dłuższego czasu w kuracji lekarskiej, żądał pozwolenia, by zamiast strawy więziennej, mógł posyłać po jedzenie do pobliskiej restauracji. Prokuratura grudziądzka odmówiła temu żądaniu.

Września. Rodzice pokaleczonych w szkole dzieci wytoczyli proces nauczycielowi tutejszej szkoły.

Wanne (Westfalia). Na zjazd polskich kółek śpiewackich, zapowiedziany tu na 28 czerwca, zgłosiło 20 towarzystw swe przybycie. Policja wykreśliła z programu zjazdu kilka narodowych pieśni polskich.

Mowa cesarza Wilhelma.

Cuxhaven. Dziś po ukończeniu regaty na Łabie, odbył się obiad na okręcie księżniczka Wiktorja Ludwika.

Cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której powiedział między innymi:

„Mojem całym zadaniem w przyszłości będzie starać się, aby to, do czego obecnie zrobiono początek, rozwinęło się i zakwitło. Mimo tego, że nie mam floty takiej, jaką mieć powinniśmy, wywalczyliśmy sobie miejsce na słońcu. (*Einen Platz auf der Sonne*).

Będzie tedy mojem zadaniem starać się, aby to miejsce było utrzymane, by promienie słońca działały ożywczo na handel i na rolnictwo niemieckie, które potrzebują wody, bo nasza przyszłość jest na morzu.

Następnie omawiał cesarz wypadki chińskie i powiedział, że w zdarzeniach, które się w ubiegłym roku rozegrały i w obecnym powrocie wojsk do domu, który kończy zwycięstwa chińskie, widzi ręką tego, że pokój w Europie przez długie lata będzie utrzymany. Cesarz zakończył mowę okrzykiem na cześć „portu żaglowców i ducha hanseatyckiego“.

Powrót hr. Waldersee.

Berlin. Powrót hr. Waldersee zapowiedziano na dzień 9 sierpnia. Cesarz powita hr. Waldersee w sali posiedzeń w ratuszu w Hamburgu.

Przepisy paszportowe.

Katowice. *Katowicer Ztg.* donosi, że zniesienie ograniczeń paszportowych na granicy niemiecko-rosyjskiej nastąpiło na interwencję samego cara. Przepisy obecne mają obowiązywać jeszcze do końca r. 1903.

Pod zarzutem zdrady stanu.

Praga. Fotograf Wincenty Körber i rzeźbiarz Józef Jarosz zostali aresztowani pod zarzutem zdrady stanu i wydani sądowi z powodu rozmowy, jaką prowadzili z okazji pobytu cesarza w Pradze.

Krueger a rokowania pokojowe.

Haga. Krueger zaprzecza osobiście pogłoskom, jakoby prowadził rokowania pokojowe. Zdaniem jego, wojna potrwa jeszcze dłuższy czas.

Bruksela. *Independance belge* potwierdza doniesienie swe, że Krueger w drodze telegraficznej układa z rządami obu republik połudn.-afrykańskich warunki pokoju.

Z waszyngtońskiej rady gabinetowej.

Waszyngton. Na wczorajszym posiedzeniu rady gabinetowej sekretarz stanu, Hay, zaproponował, aby chińskim władzom prowincjonalnym pozwolono, by zapłacone amerykańskim misjonarzom sumy odszkodowania były od ogólnej sumy, żądanej przez Amerykę, tj. od 25 milionów dolarów, odciążone.

Rosyjski ambasador zawiadomił sekretarza stanu, że z powodu wydania zarządzeń celnych, zwrotnych przeciw rosyjskiej nacji, wchodzi obecnie w życie podwyższenie taryf na różne towary amerykańskie. Podwyższenie to zarządził rosyjski minister skarbu rozporządzeniem z dnia 7 czerwca br.

Sekretarz stanu Gagee zarządził pobieranie cła od włoskiego cukru buraczanego.

Petersburg. Ministra komunikacji, który udał się w podróż inspekcyjną do Rosji południowej, zastępować będzie Miasojedow Iwanow.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Przygoda austriackich oficerów. (Tel.)

Warszawa. Balon wojskowy, który wzniósł się w Krakowie dnia 13 bm. z okazji międzynarodowego puszczania balonów, z poręcznikami artylerji walowej Festnerem i Stipcicem, lądował w gubernii Lubelskiej. Oficerowie zostali przez dwa dni zatrzymani pod dozorem pułkownika żandarmerji, dopóki nie przyszło pozwolenie od generalgubernatora w Warszawie, że można ich wypuścić. Wypuszczono ich na wolność dnia 15 bm. poczem wrócili do Krakowa.

Inwestycje w Krakowie. (Tel.)

Kraków. Komisja inwestycyjna Rady miasta odbyła posiedzenie, na którym prowadzono obrady co do mających się rozpocząć niebawem robót inwestycyjnych. Komisja wybrała subkomitet, którego zadaniem jest czuwać nad wypracowaniem planów. Do subkomitetu weszli pp.: wicepr. Leo, Domański, Beringer, Kwiatkowski, Horowitz, Nowacki, Epstein i Ponikło.

Protest. (Tel.)

Kraków. Z powodu wyniku wyborów na delegata do tutejszej rady szkolnej okręgowej, przy których nauczyciele zmajoryzowali nauczycielki, mają nauczyciele wnieść protest do rady szk. okr., opierając się na zasadzie, mieszczącej się w ustawie, że ustawodawcy chodziło o to, aby tak samo nauczycielki i nauczyciele mieli reprezentanta w radzie okręgowej.

Wyjaśnienie. (Tel.)

Kraków. Dzienniki doniosły, że pp. Tolłoczko i Wiśniowski wystąpili z komisji likwidacyjnej gal. Banku kred. w likwidacji. Na podstawie informacji, zaciągniętych w kompetentnym źródle, mogę donieść, że wiadomość ta niezupełnie jest prawdziwą. P. Tolłoczko zrezygnował z obowiązków administratora kopalni boryslawskich i równocześnie z obowiązków likwidatora Banku kredytowego. P. Leszek Wiśniowski natomiast zrezygnował jedynie z godności członka komisji nadzorującej boryslawskiej, pozostał natomiast w komitecie likwidacyjnym gal. Banku kred.

Uwięzieni oszuści. (Tel.)

Kraków. Wczoraj aresztowano na wysięgach kilku międzynarodowych oszustów, przybyłych z Budapesztu, mianowicie Nogradyego, Nawratila, Kowacza i Szlangera. Kręcili się oni koło totalizatora i wyludzali od publiczności pieniądze.

Osobno aresztowano oszusta na wielką skalę, przybyłego z Wiednia, niejakiego Leopolda Lemera. W niedzielę i poniedziałek zdołał on wyłudzić od 2 osób kwotę 375 kor., przy stawianiu na konie; uciekł z temi pieniędzmi do Oświęcimsa i tam go na telegraficzną interwencję policji aresztowano; znaleziono przy nim już tylko 60 koron.

Awans w Floryance. (Tel.)

Kraków. Awans urzędników Tow. wzaj. ubez. w etacie ukwalifikowanych urzędników awansowali: do rangi V. St. Wejda; do VI. Adolf Nowak i Stan. Morawetz w Krakowie; do VII. Gołkowski i Rogowski w Krakowie; do VIII. Teofil Plutyński, Tad. Rząca, Eug. Skarbiński w Krakowie i Jan Filipkiewicz w Czerniowcach. Do rangi IX. Karol Polak w Krakowie, St. Tyczyński i J. Truskolaski w Rzeszowie, Franc. Link i Józef Klemensiewicz we Lwowie, Erazm Misiński w Tarnopolu, Jan Chmielewski w Stanisławowie. Do rangi X. St. Służewski, Mieczysław Bażant, Józef Staśko, Tomasz Brzeszwa, Tad. Pająk, Fr. Teczenka, Kaz. Ożegalski w Krakowie, J. Wlotycki, Edw. Kukawski i Stefan Rotarski we Lwowie i Edward Havelka w Bernie.

W etacie urzędników manipulacyjnych awansowali: do rangi VIII. Ed. Żuliński, Kraków; Bolesław Olszewski i R. Biliński Lwów.

Do rangi IX: Elterlein, J. Jarzębecki i A. Świdorski w Krakowie, Tadeusz Łazarewicz w Rzeszowie, Leon Janiczek we Lwowie, Rudolf Tomaszek w Bernie.

Do rangi X.: Wincenty Sułkowski, Zygm. Dołkowski, Żuławski i Forkowski w Rzeszowie. Nadwodzi w Stanisławowie, Horszowski w Czerniowcach, Leon Leicher w Bernie.

Do rangi XI: W. Szymański, R. Siczek, Kazimierz Łabęcki, Muzalik, Zaleski Hieronim i J. Zieliński w Krakowie, Józ. Konrad i Stan. Radzioki w Rzeszowie, Z. Galdyński i Fr. Statowski w Stanisławowie.

Prager Eisen. (Tel.)

Praga. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej Towarzystwa „Prager Eisen Industrie Gesellschaft“ u którego przedłożony zostanie bilans za trzeci kwartał bilansowy. Bilans tegoroczny jest o 2 miliony uższy, niż w roku ubiegłym. Powodem tego jest strejk robotników węglowych. Sądzą jednak, że o ile w tym roku nie przyjdzie jeszcze do nadzwyczajnych wypadków, to dywidenda wyniesie tak samo, jak w roku ubiegłym, 100 koron

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażyczyna 17—19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Konkursy. Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na dwa posagi po 460 koron dla ubogich dziewcząt służących, a to z fundacji imienia Franciszka Józefa I, założonej przez śp. dra Józefa Kuzimierza 2 im. Malinowskiego. Do losowania tych posagów, które się odbędzie 11 września br., przypuszczone będą tylko te dziewczęta służące, które z powodu rodzaju służby przebywać muszą stale w domu służbodawcy i których utrzymanie jest wynagrodzeniem za zwykłe usługi osobiste, a więc pokojowe, garderobianki, kucharki, szwaczki itp. Do losowania stawiać się mają dziewczęta służące osobiście. Dziewczęta, które do losowania nie staną, nie mogą mieć udziału w losowaniu. Podania o przypuszczenie do losowania zaopatrzone w potrzebne dowody, mają być wnoszone do magistratu, najdalej 20 lipca 1901 roku.

Ponadto ogłasza magistrat konkurs na 80 miejsc w koloniach wakacyjnych w Brzuchowicach dla chłopców i dziewcząt. O te miejsca ubiegać się mogą uczniowie i uczennice miejskich szkół ludowych i wydziałowych we Lwowie. Podania kompetencyjne zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i szkolne z ostatniego półrocza mają być wnoszone do magistratu do 5 lipca br.

Wydział Towarz. bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie ogłasza konkurs na posadę przedsiębiorcy kuchni na politechnice i w Domu techników. Podania należy wnieść do wydziału Towarzystwa najpóźniej do 8 lipca.

W sprawie czeładników kominiarskich, o której pisaliśmy przed kilku dniami, otrzymaliśmy wyjaśnienie od czeładnika Łohińskiego. Nie możemy go jednak umieścić ze względu na toczące się śledztwo o pobicie.

Dyrekcja Stowarz. „Skala“ chcąc swym członkom ułatwić zapoznanie się z najnowszymi zdobyczami przemysłu, uchwaliła urządzać wycieczki naukowe do rozmaitych instytucji i zakładów przemysłowych. Ufni, że będzie to jednym ze środków do podniesienia wiedzy fachowej u młodzieży rękodzielniczej, upraszamy pp. właścicieli i zarządców zakładów przemysłowych na razie we Lwowie, o łaskawe ułatwienie tego zadania. Podobne wycieczki urządziło swego czasu Stow. „Skala“ do zakładu wygniatania metalu p. Netroufala i do drukarni „Słowa Polskiego“.

Korespondencja redakcji. K. B. Zażalenia Pańskie zakomunikowaliśmy, gdzie należy.

Zmarli:

We Lwowie: Marya Kozłowska, nauczycielka ludowa, lat 22, Rozalia Polasek, wdowa po konduktorze poczt i telegrafu, w 69 roku życia.

W Stanisławowie: Ks. Teodor Maceluch, gr. kat. paroch w Dziedziłowie, dyecezyi przemyskiej, lat 91; Ignacy Katz, inżynier kolejowy, lat 38.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej „Kolo pań“ w Złoczowie, uważa za miły obowiązek wszystkim członkom Towarzystwa dramatycznego, jako też wszystkim z poza grona Towarzystwa uproszonym osobom, którzy raczyli łaskawie wziąć udział w przedstawieniu amatorskim, urządzonem dnia 7 b. m. na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej niemniej pp. dr. H. i G. za ich gorące poparcie, wyrazić serdeczne „Bóg zapłać“. *Zarząd.*

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 19 b. m.: „Manon“, opera w czterech aktach Massenett'a.

We czwartek 20 bm.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek 21 bm. po raz pierwszy: „Blanchette“, komedia w 3 aktach Eug. Brieux'a.

W sobotę 22 b. m. po raz szósty: „Manru“, opera w 3 aktach J. I. Paderewskiego. Występ gościnny Aleksandra Bandrowskiego.

W niedzielę 23 b. m. po raz piąty: „Koralia i spółka“, krotoczwila w 3 aktach A. Valabregue i Maur. Hennequina, tłumaczył M. Sachorowski.

Repertuar ruskiego teatru we Lwowie:

We czwartek 20 b. m. po raz pierwszy: „Utracony raj“, sztuka w 5 aktach przez Tołstoczego.

W sobotę 22 bm. występ p. Jerzego Miro w „Zaporożcu za Dunajem“, operze komicznej Artymowskiego. Zakończą „Wieczornice“ Niszczyńskiego.

W niedzielę 23 bm. „Nieszczęśliwa miłość“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 5 aktach przez Mańka.

Początek punktualnie o godzinie 8.

Bilety sprzedają się w „Narodnej Torhowli“ w Rynku, a wieczorem przy kasie.

Zmiana repertuaru. „Manru“ przedstawione dziś nie będzie, a to z powodu chwilowej niedyspozycji p. Bandrowskiego.

Zamiast „Manru“ pojawi się dziś „Manon“ z p. Bohussówną, najbliższe zaś przedstawienie opery Paderewskiego odbędzie się w piątek.

Z ruskiego teatru. „Podgórzanie“, sztuka, odegrana wczoraj, to jedna z tysięcy, charakteryzujących życie ludu. Rozpauzszony wójt mści się na swym sąsiędzie za to, że nie chce dać córki za jego syna. A zemsta ta nie ma granic, bo nie dość, że procesami doprowadza sąsiada do kija żebraczego, jeszcze podmawia starą „dziadówkę“, by zagrode znieawidzonego sąsiada puściła z dymem, co się też stało. Ale prawda w końcu zwycięża, wójt aresztują a rywal jego powraca na swoją ojcowiznę i zostaje nawet wójtem. Dramat ten ilustruje śliczna muzyka, miejscami trzymana w bardzo poważnym tonie. Takim np. jest końcowy chór II. aktu „Kończy się dzień“. Odspiewany tak jednolicie i harmonijnie, jak wczoraj, robi silne wrażenie.

Przedstawienie zakończyła nader efektownie odtańczona kolomyjka układu p. Nizankowskiego. Z artystów zasługują na wzmiankę pp. Rubczakowa, Osypowiczowa, oraz pp. Rubczak, Hreborowicz i Nizankowski.

Przedstawienie odbyło się w sali wysprzedanej, a mnóstwo osób odeszło od kasy bez biletów.

Ks. Czarnogórski, ojciec królowej włoskiej, pisze obecnie wielki romans historyczny, z czasów ks. Stefana, władcy Hercegowiny; w te dzieje wpleciona jest historia Czernojevicza, twórcy państwa Czarnogórskiego.

Znako-
mite
Tutki cygaretowe
tak we Lwowie jak i na prowincji.

z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli
— Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Wścigi w Krakowie.

(Depeszu „Słowa Polskiego“).

Kraków, 19 czerwca. Dzień czwarty. Pogoda sprzyja. Udział publiczności średni.

I. Bieg pocieszenia. Nagroda 2.400 kor. z których 2000 koron zwycięzcy, 400 kor. drugiemu koniowi. Dla 2-letnich koni, które do „Nagrody dyrektoryum“ mianowane, jednak w biegu ani pierwszego ani drugiego miejsca nie zdobyły. Meta 1000 m. Na 21 koni startowały 2 konie 1) 56½ p. Wikt. Mautnera z Markhofu kl. „Grandeur“. 2) 53½ kg. P. Wład. Schindlera og. „Mizzek“. Totalizator za 10 K. — 11, za 20 — 23, za 100 — 118 kor.

II. Nagroda prezesa. 4000 K., ofiarowane przez prezesa Towarzystwa międzynarodowych wścigów konnych w Krakowie JE. Romana hr. Potockiego, z których 3.500 koron zwycięzcy, 500 koron drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni, wychowanych w Galicji, Bukowinie, Królestwie polskiem albo w Rosji. Meta 2400 m. Na 8 koni startowały 2 konie. 1) 64½ kg. hr. Stan. Siemieńskiego 4 l. gniady ogier. „Waćpan“. 2. 60½ kg. P. Władysława Schindlera 4 l. gn. og. „Biegunek“. Totalizator za 10 K. — 14, za 20 — 29, za 100 — 146 K.

III. Nagroda Wawelu. Handicap. 3500 koron, z których 3000 koron, ofiarowane przez austriacki Jockey Club, zwycięzcy, 500 koron drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych kontynentalnych koni z wykluczeniem koni francuskich. Meta 1800 m. Na 18 startowały 4 konie. 1) 53 p. Ant. Drehera 4 l. gn. kl. „Marchioness“ (jechał ameryk. dzokiej Jones), 2) 57½ stadn. Szaszbezek 3 l. gn. og. „San Jago“. 3) 55 Wład. Schindler 3 l. gn. kl. „Nina“. Totalizator za 10 K. — 17, za 20 — 35, za 100 — 175 kor.

IV. Nagroda rządowa. 3400 kor., z których 3000 kor. ofiarowane przez ministerstwo rolnictwa, zwycięzcy, 400 kor. z kasy Towarzystwa drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych kontynentalnych ogierów i klaczy z wykluczeniem koni francuskich, które jeszcze ogółem 40.000 koron nie wygrały. Meta 3000 m. Na 15 koni startowały 4. 1) 48½ p. Wikt. Mautner z Markhof, 3-let. gn. og. „Pausanias“; 2) 52½ p. Ludw. Krausz 3-let. gn. og. „Paraplnic“; 3) 58½ p. Wład. Schindler 4 l. gn. kl. „Goyette“. Totalizator płać za 10 kor. 27, za 20 — 54, za 100 — 270 k.

V. Bieg losowania: Nagroda 2400 kor., z których 2000 koron zwycięzcy, 400 k. drugiemu koniowi. Dla 3-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Meta 1600 m. (Wpisowe za każdego mianowanego konia 20 kor., za po 5 czerwca pozostawione konie dalsze 40 koron, — za startujące konie dalsze 30 koron. Jeśli więcej, niż trzy konie, startuje, trzeci koń otrzymuje wpisowe napowrót. Waga trzyletnich 53 kg., dla 5-letnich 60½ kg., 5-letnich i starszych 61½ kg., Klacze i wałachy o półtora kilograma mniej. Zwycięzca staje się własnością Towarzystwa międzynarodowych wścigów konnych, które go po biegu podda zaraz losowaniu i właścicielowi wyciągniętego losu wyda. W razie równoczesnego przybycia koni do mety (bieg martwy) nagrodę się dzieli a los rozstrzyga, który z koni stanie się własnością Towarzystwa międzynarodowych wścigów). Na 8 koni startowały 4. Pierwsza przybyła do mety po gorącej walce jedną długością ciemno gniada 3-letnia klacz „Resistente“ (51 i pół kg.); 2) Wład. Schindlera 5 l. kara kl. „Jaskółka“ (60 kg.); 3) Mr. Redgrey 3 l. gn. kl. Alfalfa (51 i pół kg.). Totalizator za 10—50, za 20—101, za 100—506 kor.

VI. Wielkie krakowskie wiosenne steeple-chase Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 5000 kor., z których 4000 kor. zwycięzcy, 600 drugiemu, 400 trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów. Zwycięzca w r. 1900 albo 1901 biegu z przeszkodami albo z płotami wartości najmniej 8000 kor. wykluczony. Meta 4800 m.

Na 11 startowały 4 konie. 1. Dra Oskara Fischla 4 l. ciemno gniady og. Vendel (74 kg.) jechał nadpor. Eltz. 2. Wojsk. wet. Fr. Bartoscha (11 p. ul.) 6 l. gniady wałach Plunger, jechał F. Bartosch (68 kg.) 3. Jego król. wys. por. ks. Fr. Józ. Braganca 5 l. kasztanowaty wał. Senator II (69 kg.), jechał Horthy.

Total. za 10 k. — 23, za 100 — 235 kor. Br. Eltz otrzymał jako nagrodę honorową papierosnicę srebrną i srebrne pudełko na zapaliki w ozdobnym etui. (Dar hr. St. Siemieńskiego).

VII. Pożegnalny bieg gładki. Sweepstakes 500 kor. i 70% z wpisowego zwycięzcy, 30 prc. z wpisowego 2 koniowi. Dla 2-let. i starszych koni, które w r. 1901 do meetyngu Tow. wścig. w Krakowie do biegów gładkich, z płotami lub przeszkodami były zamianowane, lecz nie zwyciężyły. Meta 1200 m. Na zgłoszonych 139 koni startowały 4. 1. P. Wiktora Mautnera z Markhof 5 l. gn. w. Sarkantny (60½ kg.) jechał Adams. 2. Mr. Redgrey 5 l. gn. og. Da Capo (60½) jechał Slack. 3. P. B. Liptay 3 l. ciemno gn. og. Ex lex (54 kg.) jechał Ross.

Totalizator za 10 — 17 kor., za 100 — 178 kor.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

| | | | | |
|------------------|--------|--------|---------|--------|
| Za 100 rubli sr. | placą: | 245.— | ładają: | 255.— |
| Za 100 marek | placą: | 117 50 | ładają: | 117 75 |
| 20-frankówku | placą: | 19 16 | ładają: | 19 18 |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 czerwca.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:50 do 7:75. Pszenica nowa 6:50 do 7:— Zyto gotowe od 6:50 do 6:60. Zyto nowe od 5:25 do 5:60. Owies obrocny 6:70 do 6:90. Owies nowy od 4:75 do 5:— Jęczmień pastewny 4:75 do 5:— Jęczmień browar. 5:80 do 6:— Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka — do — Groch pastewny 5:75 do 6:25. Groch do gotowania 6:75 do 9:— Wyka 7:— do 7:50 Bobik 5:80 do 6:— Hreczka 7:80 do 8:— Kukurydza gotowa 5:80 do 6:— Kukurydza stara — do — Chmiel za 56 kilo — do — Konieczyna czerwona — do — Konieczyna biała — do — Konieczyna szwedzka — do — Tymotka — do —

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17:— do 17:25; paritas Tarnopol na termin 15:75 do 16:—

Zwyzkowa tendencja targu zbozowego we Wiedniu odzianlywa na lepsze ceny, to tez usposobienie zwlaszcza co do owsa i zyta lepsze.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Wiedeń, 19 czerwca. Dzisiaj o godzinie 12, minut — przed połud. notowano: Marki niemieckie 117:56 Renta majowa 98:25, Węgierska renta koronowa 92:80, Akcje kredytowe 664:25, Kredytowe węgierskie 668:—, Bank anglo-austriack 278 50, Unionbank 556:—, Bankverein 476:50, Laenderbank 409:50, Kolej pań. 663:—, Lombardy 103:—, Elbenthal 490:25. Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi-ny 460:50, Rima Muranya 479:—, Prager Eisen —, Losy tureckie 106:—, Ruble 253:25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. —. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna

Berlin, 19 czerwca. O godzinie 12 m. 15 notowano: Kredyty 208:50, Disconto Commandit 178 50.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 19 czerwca. (Gielda zbozowa). Pszenica na maj-czerwiec od 8:05 do 8:10, pszenica na jesień 8:35 do 8:36, zyto na maj-czerwiec od 7:97 do 8:00 zyto na jesień 7:30 do 7:31, kukurydza na maj-czerwiec od 5:66 do 5:68, kukurydza na czerwiec-lipiec od — do —, kukurydza na lipiec-sierpień od 5:71 do 5:72, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-paździer. od 5:90 do 5:92, owies na maj-czerwiec od — do —, owies na jesień od 6:56 do 6:57, rzepak na sierpień-wrzesień od 13:65 do 13:75, olej rzepakowy na kwiecień maj od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Siłne.

Pogoda. Pochmurno i chłodno.

Budapeszt, 19 czerwca. Pszenica na maj od 0:— do 0:—, na październik 8:08 do 8:09, zyto na maj od 6:88 do 6:89, zyto na październik 6:24 do 6:25, owies na maj od 0:— do 0:—, na październik 5:46 do 5:47, kukurydza na maj od 5:12 do 5:13, na lipiec 0:— do 0:—, Rzepak na sierpień 13:20 do 13:30.

Dostateczna.

Mała

Spokojne.

Piękna.

Hamburg, 16 czerwca. (Chemikalia). Wskutek mniejszego zapotrzebowania, począwszy od czerwca ze strony konsumcji, przy jednoczesnej realizacji zysków przez spekulantów, ceny nieco osłabły.

Notują: Saletra 95% w gotowym towarze m. 8:32½, z dostawą w czerwcu m. 8:32½, w lipcu-sierpniu m. 8:37½, w sierpniu-wrzesniu m. 8:42½, w wrzesniu-październiku m. 8:50, w październiku-listopadzie m. 8:55; w styczniu-lutym 1902 r. mar. 8:77½, w lutym-marcu m. 8:85, w marcu-kwietniu m. 8:85 za 50 kilo, razem z workiem za gotówkę, z potrąceniem 1 proc. — Saletra rafinowana z zawartością minimalną 96 procent sody przy maksimum 1% soli: w gotowym towarze marek 8:60, a z dostawą w lipcu-sierpniu m. 8:60 i w wrzesniu-październiku m. 8:65 za 50 kilogramów.

Stan Banku austro-węgierskiego przedstawia się z dniem 15 czerwca b. r., jak następuje: Banknoty w obiegu 1.303,602.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 21,753.000); rezerwa kruszcowa 1.252,936.000 (— 2,434.000); portfel wekslowy 268,497.000 (— 22,582.000); lombardy papierów 50,769.000 (— 676.000); banknoty wolne od podatków 280,647.000 (+ 20,086.000).

Z przemysłu łódzkiego. Rozwój pisze, że dane, zebrane od fabrykantów łódzkich, wykazują, że miesiąc maj, co do handlu z guberniami wewnętrznymi dał daleko gorsze rezultaty, niż w roku zeszłym. Przyczyna tego leży w ograniczeniu kredytu dla odbiorców, którzy robili nadużycia ze szkodą miejscowego przemysłu; następnie pożar Brześcia Litewskiego, Pińska i Góry Kalwaryi nie mało przyczynił się do tego, jak również i zły stan urodzajów. Maj dla przemysłu łódzkiego jest poniekąd wskazówką całego sezonu letniego. Przed Bożem Ciałem jest cała nadzieja w sprzedaży lekkich tkanin, które fabryki przez zimę na ten sezon przygotowały, wysilając się na najwziewsze kolory i desenie, odpowiadające modzie. Zawód nieoczekiwany w sprzedaży wyrządza szkodę, gdyż towary te, niesprzedane obecnie, będą musiały oczekiwać do przyszłego sezonu i ceny za nie będą niższe, niż obecne.

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów, Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 19 czerwca.

Na poniedziałkowy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 5277 sztuk, z tego z Galicji 720, z Bukowiny 36.

Przebieg targu ożywiony.

Ceny podniosły się o 50 hal.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 178.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 106 sztuk po 60 do 64; 276 po 65 do 68; 260 po 69 do 74; 22 po 73 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 66, krowy podtuczone po 52 do 64. Bydło chude po 36 do 53 kor., wszystko za ceuntar metryczny żywej wagi.

Targ nierogaczny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów, Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 19 czerwca.

Na targ nierogaczny przywieziono ogółem 11.938 sztuk świń, między temi 5.006 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 72 do 75 h., za galicyjską młodą świnię 62 do 82 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 czerwca b. r.

Hotel George'a. Dr. Irzycki z Sanoka, W. Dzieduszycki z Jezupola, E. Schmiedt z Tarnopola, H. Falk ze Stanisławowa, Ch. Schiwiek z Brukseli, J. Goldstern ze Stanisławowa, P. Legrand z Brukseli, A. Ader z Krakowa, A. Paar z Wiednia.

Hotel Imperial. J. Kochanowski z Tryńcza, J. Metzisz z Drohobycza, P. Klinger z Wiednia, F. Weissbecker z Węgier
Hotel Francuski. E. Sirko z Iszterkowa, A. Nakko, L. Męczyński z Rosyi, S. Kuszczyk z Motkowa, W. Krański z Perespy, F. Biliński z Przemyśla, J. Rappaport z Wiednia, St. Agopsowicz z Błoźni.

Hotel Europejski. S. Potworowski z Koropca, St. Agopsowicz z Błoźni, J. Grünwald z Strychaniec.

Grand Hotel. M. Feuerstein, J. Fränkel z Drohobycza, S. Juliusberger z Kattowitz, A. Feuerstein z Kołomyi, J. Wąsior ze Stryja.

Hotel Victoria. K. Jasiński ze Złoczowa, E. Oleśnicki, W. Staszko ze Stryja, S. Wütel z Czerniowiec, J. Wszkowski z Rosyi, M. Wekner z Krakowa.

Hotel Wanda. F. Nader z Zadwórza, W. Szwed z Żywca, F. Kramarczyk z Oświęcimia, E. Zajczkowski z Kołomyi.

Hotel Bellevue. J. Rosen z Tarnopola, S. Knoll z Perzechińska, T. Łucki z Melny, A. Gelb z Bochni, J. Schönfeld ze Stryja, F. Blatt z Krakowa, H. Brüll z Wiednia, J. Spliter z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Akuszerek i lekarz chorób kobiecych 122

Dr. WEIN

mieszka obecnie Jagiellońska l. 17, Telef. 693

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 3482

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

Dr. Marceli Paneth

3651 3—1 adwokat krajowy
otworzył kancelaryj adwokacką we Lwowie, ul. Sykstuska 5.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. B. KRETZ

ordynuje w sezonie letnim w Szczawnicy
w Hotelu „POLSKIM“ 3558 10-3

Bardzo praktyczne w podrózach. Niezbędne po krótkim
użyciu. Sanitarnie próbowane.

Attest Wiedeń, 3 lipca 1887.

Sarg's Kalodont

niezbędny

krem do zębów.

Dobry środek do czyszczenia zębów nie powinien zawierać ziarnistych przymieszek, które zgrzytają między zębami i niszczą glazurę, co jest wypadkiem we wielu proszkach do zębów. Do racjonalnej pielęgnacji zębów okazał się od wielu lat z najlepszym skutkiem zaprowadzony Kalodont, który utrzymuje zęby (bez najmniejszego uszkodzenia) czyste, białe i zdrowe. 185

TEATR MIĘJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 19 czerwca 1901 roku.

MANON

opera w 4 aktach MASSENET'A

OSOBY:

- | | |
|--|------------------|
| Manon Lescaut | pna BOHUSS |
| Pousetto, jej przyjaciółka | p. Ruskowska |
| Javotte, | p. Kasprowiecowa |
| Rosette, | p. Schuppówna |
| Kawaler de Grioux | p. Drzewiecki |
| Hrabia de Grioux, jego ojciec | p. Jeromin |
| Lescaut, gwardzista, krewny Manon | p. Szymański |
| Guillot-Marfontaine, bogaty dzierżawca | p. Paszkowski |
| Bretigny | p. Ludwig |
| Gospodarz oberży | p. Jeliński |
| Pierwszy gwardzista | p. Fedyczkowski |
| Drugi | p. Gamski |
| Ajent policyi | p. Jasiński |
| Sierżant | p. Trojanowski |
| Żołnierz | p. Korecki |
| Odzwierny | p. Szulczewski |
| Pokojowa Manon | p. Kornarzyńska |
| Służący Manon | p. Dolski |
| I-szy gracz | p. Jeliński |
| II-gi gracz | p. Pietraszewski |
| III-ci gracz | p. Kornarzyński |

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wczesniej do nabycia w biurze Ploha. 3206

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej we Lwowie, Halicka 1. 16, poleca wyroby bawełniane firmy Schwolla. Ceny bardzo niskie. 3833 ?

Czekoladę znakomitą

1/2 klg. po ct. 70, 80, 1 zir oraz Cacao oddzielone przeskowane w puszkach blaszanych po ct. 40 i 75 — poleca

Henryk Treter

fabryka parowa czekolady i cukrów, Lwów, pl Maryacki 7, róg ulicy Kopernika. 318

Tanio do sprzedania duże biurko kancelaryjne orzechowe w dobrym stanie, Spółka stolarska. Plac Bernardyński 1. 17. 3815 3-3

Do sprzedania bardzo ładne oleandry, figi, maciej korbwy i kury rasowe Żółkiewska 73 3877 3-1

Fajeton otwarty, elegancki, tanio do sprzedania w pracowni powozów SIENKIEWICZA, ulica Lindego 6. 3802 1

Piegi

usuwa zupełnie w 7 dniach

Amhracreme dra Christoffa

Ten dawny kosmetyczny preparat, ogólnie lubiany z powodu nieszkodliwości i niezwykłego działania jest najpewniejszym środkiem do utrzymania czystości skóry.

Prawdziwe w oryginalnych puszkach po 1 k 60 h. Sztuka mydła Ambra dra Christoffa do tego 70 h. Opakowanie musi być zaopatrzone registr. marką ochronną.

Skład główny dla Lwowa: Zygmunt Rucker, apteka — dla Krakowa: Wiktor i Eug. Heller apteka. Brody: Leon Kallir apt. Nowy Sącz: R. Jakubowski apt. Przemysł: M. Schwarz aptekarz. Tarnopol: Maryan Krzyżanowski i Jul. Franzos, aptekarz — Czerniowce: Dr. Józef Barber, „Apotheka zum Kaiserkrone“ i we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 2347

Movery oryginalne Schla-ditza na spłate poleca skład maszyn, sikawek, kas Wertheimerowskich — płaszczów gumowych. M. Korkeš, Lwów, Gródecka 10 3353

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, obojga płci, choroby skórne i kobiece, osłabienie na tie neurasthenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA. Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6. 3523

Węże gumowe, Węże parziane, Pasy do maszyn, Oliwy do maszyn, Ragoryzmy, Tłuszcze do transmisji Oliwiarki, Knoty do panewek, Bawełny do czyszczenia Płyty gumowe, Płyty asbestowe.

Jedyny główny skład dla Galicji i Bukowiny LAKIERÓW ANGIELSKICH firmy: Wilkinson Heywood Clark i Harland & Son w Londynie, poleca po cenach niższych, niż wszelka konkurencja.

O. T. Wincklera Syn Lwów Rynek 1. 28. 3870 10-2

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł. wyuczyć się można w 12 lekcjach kroju francuskiego pod gwarancją

w szkole kroju EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 5. II. p. drzwi 19.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. 3887

Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs.

Przeciw molom polecam

Ziółka antymolowe

jako jedyny środek Zacherliny, Andela proszek zamorski Wolfa Massenmörder, Naftaliny, Kamfory, Terpentyny, Liście pączulowe, Tynktury kajaputowe.

O. T. Wincklera Syn Lwów, Rynek 28. 3872 5-3

O. T. Wincklera Syn we Lwowie Rynek 28. poleca

Tekturę asfaltową, Płyty izolacyjne, Ter pogazowy, Carbolineum, Farby olejne na dachy, Farby pokostowe, Farby lakierowe, Lakiery bursztynowe, Lakiery emaliowe, Lakiery do żelaza, Pędzle i szczotki.

Wzory i cenniki do dyspozycji. 3873 5-2

Niezawodne środki

przeciw molom!

i owadom Naftalinę, Kamfore, Antimolinę, Papiery naftalinowe, Liście pączulowe i Piżmo. Tynkturę Cajepul i lewandową 3062

Andela proszek, ZACHERLIN Rozpylacze poleca magazyn

J. Friedrich A. Beacock Lwów, Hetmańska 4.

ROK CZWARTY

wychodzi we Lwowie „Przegląd Kucharski“ pismo poświęcone kuchni i jej pokrewnym działom. Prenumerata roczna 6 koron.

Adres: Teatr — Koło lit. art. 170

Szkółki

leśno - ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego

w Zassowie pod Czarną

poleca do kultur wiosennych: nasiona i sadzonki leśne 3024 drzewka i krzewy ozdobne tudzież rośliny pnące trwałe po cenach najniższych.

Katalogi na żądan. oplatnie.

O. T. Wincklera Syn we Lwowie, Rynek 28.

Cement

w beczkach pojedynczo i wagonami, 3874 5-2



Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkani, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy, urzędników ekonomów,

kto potrzebuje:

pomoćników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby;

kto chce:

nająć mieszkanie, coskolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA

w Słowie Polskiem



Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Maturzysta szuka lekcyi na prowincji. Zgłoszenia pod „Maturzystą“ przyjmuje „Słowo Polskie“. 3878 1

Sluchacz politechniki poszukuje na czas wakacyi lekcyi ze szkoly realnej, na wsi. Adres: Berggrün, Jachowicza 24, II. p. 3880 2-1

Adwokat Dr. Sokal w Stanisławowie, poszukuje rutynowanego koncepcjenta. 3766 8-6

Doktor praw, zaszczytnie znany ekonomista, przygotowuje do egzaminu i rygorozum politycznego. Wiadom. w Administracyi. 3736 3-3

Osoba inteligentna „Mädchen für alles“ przyjmie zaraz posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Bazant“, Łańcut 3799 2-2

Starszy pomocnik z działu korzennego, poszukuje zajęcia. Ktoby mu wyrobił posadę, wynagrodzi sownie. Zgłoszenia „Miejscu“ w Administracyi Słowa Polsk 3509

b) Zaoferowane.

Kasyno miejskie w Stanisławowie poszukuje dobrego kucharza, do objęcia restauracyi kasynowej 1 sierpnia 1901. Zgłoszenia nadsyłać na ręce Wgo Nowickiego, gospodarza kasyna miejskiego w Stanisławowie. 3881 2-1

Praktykanta z ukończoną 4 klasą gimn. przyjmie Księgarnia Polska. 3885 4-1

Poszukuje się agenta z kaucją do rozwiezienia towaru. Warunki korzystne. Wiadomość: „Kaucya“ poste restante Rzeszów. 3882 2-1

Generalna Agencja pierwszorzędnego Towarz. Ubezpieczeń na życie, poszukuje do służby pozabiurowej porządnego i w interesach biegłego urzędnika. Oferty w języku polskim i niemiec. należy wnieść pod syfraz: „Urzednik asekuracyjny“ w Admin. Słowa. 3562 10 9

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia D. Scholza w Przemysłu. 3864 10-6

Zastępców we wszystkich miejscowościach Galicji i Bukowiny, poszukuje pierwszorzędne krajowe Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty. Oferty pod syfraz: „Zastępeca w miejscu“ w Administracyi Słowa polskiego. 3694 10-9

Praktykant ze szkół średnich, mający rodziców lub krewnych we Lwowie, znajdzie zaraz przyjęcie w handlu Kazimierza Lewickiego, Lwów Trybunańska 6. 3809 5-4

Adwokat Dr. Michulewski Lwów, Słowackiego 16, potrzebuje koncepcjenta. Uprasza się tylko o pisemne oferty. 3814 3-3

Poszukuje dobrej kucharki dla restauracyi w Dębicy zaraz lub od 1 lipca. Zakrzyszowski. 3821 5-3

Retuzer dobry pozytywny, negatywny, potrzebuje zaraz. Fotograf Józef EDER, Stanisławów. 3835 4-4

Uczeń do handlu, młodzieniec z dobrimi zasadami, posiadający rodziców zamieszkałych we Lwowie, znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny JANA RIEDLA we Lwowie. 3843 6-2

Pomocnik handlowy znajdzie umieszczenie w handlu płócien i bielizny Jana RIEDLA we Lwowie. 3844 6-2

Sluchacz pierwszego roku farmacyi, znajdzie w aptece posadę sustentanta na czas studjów. Tylko listowne zgłoszenia pod adresem „Sustentant“ przyjmuje Admin. Słowa. 3785 0-3

Panienkę z porządnego domu, uczelnią i pracownią, poszukuje wypożyczalnia ksiązek Stanisława Köhlera, Lwów, Batorego 28. (3803 3-3

Magistra farmacyi, pod korzystnymi warunkami, poszukuje apteka W. Grabowskiego w Korczynie pod Krośnem. 3744 6-2

Wychowanie i nauka.

Nauka śpiewu, włoskiego i angielskiego języka. Wiadomość w Administracyi „Słowa“. 1753

Przygotowuję do matury i egzaminów nauuczycielskich. Kurs przygotowawczy, Kurkowa 57, godz. 2-4 popoł. 3446

Majątek ziemski.

Kiernica folwark Janówka, 4 kilóm. od stacyi kolejowej Gródek, a 1 i pół godziny szosą ode Lwowa oddalony, jest w całości, lub parcelami, do sprzedania za przystępną cenę. 228 morg. pszennej gleby skomasowanej z nader dobrimi zasiewami i budynkami gospodarzemi. Chęć kupna mający raczą się zgłosić do Zarządu dóbr zameczek, poczta i stacya kolejowa Żółkiew. 3873 3-2

oferuję ładnie wyrobione parkany żelazne, 2 mtr. wysokie o 7 drutach kolczastych po 2 k. 50 h. za mtr. bież. Na żądanie wysyłam prospekty gratis i oplatnie. 3572 10-5

E. PAULUS, Gorlice.

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

sa do nabycia następujące dzieła:

- Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 6 kor.
- St. Rossowski, Moja córka 2-50 „
- „ Psyche 3-00 „
- Abgar-Soltan, Panna Sielkierzanka 2-00 kor.
- Zmogas Barcikowscy 5-00 „
- Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) 1-00 kor.
- Przewodnik do kąpiel 1-00 „

Odnaczona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą e. k. Ministerstwa handlu

fabryka Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera 3132

we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach. **Niszczy bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr. **Lak asfaltowy i smołę dystalowaną** bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparację w całym kraju swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

FABRYKA SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

inżyniera we Lwowie, poleca

Dachy holcimentowe, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wieczonej trwałości.

„VINACET“
nową essencję octu poleca się każdej gospodyni, właścicielom hoteli i restauratorom.

Wyrabiany z tej essencji ocet, posiada doskonały smak i przyjemny zapach, jest silny i konserwujący, bez bakterij, nigdy się nie psuje i jest o wiele tańszym od kupionego octu.

Ceny: 1/4 litrowa faszka na 5 do 10 litrów octu 1 kor., 1 litrowa faszka na 20 do 40 litrów octu 3 kor.

Na składzie w aptekach, drogueryach, handlach delikatesów i towarów kolonialnych.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny u **HENRYKA BLUMENFELDA** we Lwowie.

Proszę uważać na markę ochronną!



Najtańsza i najprostsza maszyna do pompowania wody dla wyl, foliarków, cegielni, kamieniołomów itd. itd. wydobywa z każdej głębi i na każdej wysokości, najmniejsze koszty ruchu. Katalogi darmo.

„Agricola“
Techn. Bureau wł. M. Schwarz, WIEN, XX/2, Passetistrasse nr. 29g 31. 3181



Zakład leczenia przy pomocy słońca
Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855)
46 lat istniejące miejsce leczenia atmosferą VELDES nad jeziorem tejsze nazwy w Krainie (11 godzin drogi z Wiednia koleją)

Stwierzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich chronicznych, szczególnie nerwowych chorobach. Wielkie nowe łazienki. Kąpiele parowe w łożku, łagodne stosowanie wody, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka kolonia namiotów; pięć uroczych położonych parków do kąpielii powietrznych. Ceny umiarkowane. Sezon Maj-Październik. Doświadczony lek. zarząd. Wiadomości udziela założyciel kuracji słonecznej **A. RIKLI** w Veldes. Prospekty gratis. 2079

Dla cierpiących na żołądek!!!
jest najlepszym środkiem greckie naturalne wino **Mavrodaphne**

Winnic akcyjnego Tow. „ACHAIA“ w PATRAS (Grecya).

Mavrodaphne Achaii działa wzbudzająco na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zamianę materij. Mavrodaphne Achaii jest środkiem domowym pierwszego rzędu i nie powinien w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najszlachetniejsze **Wina deserowe** i różne są gwarantowane czyste WINA naturalne „ACHAI“

Malvasier (biały i słodki)
Achaier (biały, niesłodki)
Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener. repr. dla Austro-Węgier **J. C. Schrauth Wiedeń**
IX. Frankgasse nr. 4.

Składy dla Lwowa: Ludwik Stadmüller handel win, Z. Zadzurów i Sp handel delik., W. Czarnecki hand. tow. korz., O. Garfunkel hand. tow. korz., Szymon Hay apteka, K. Hugel kawiarnia w pasażu Mikolascha, Piotr Koloński Hotel „Pod 3 koronami, St. Markiewicz hand. delik., L. Orłowski rest. w pasażu Mikolascha, Karol Pilewski apteka, Arnold Rapaport apteka, Samuel Reich handel win i delik., Zygmunt Rucker apteka, Karol Świdziński Café du Boulevard, J. Schechter i B. Graf, Kawiarnia Teatralna, Leonard Solecki handel win i delik., Albert Szkowron hand. delik., J. Wewiński apteka.

W Stryju: Józef Eichmüller apteka, J. Greiner hand. del., J. Kindler droguerya.

W Drohobyczu: B. Wachtel hand. tow. kolon., Władysław Szlagor hand. del. W Samborze Jan Strzelocki hand. tow. kol.

W Chyrowie: Feliks Gregor hand. delik. i A. Tumidajski handel delik. W Jarosławiu.

Ignacy Heschel apteka w Gródku, A. Blum apt. w Sądowej Wiszni, Juliusz Zucker droguerya i Natan Weissbrod hotel i rest. w Żółkwi, Mieczysław Musiał hand. tow. kolon. w Bełzie, Leon Kallir, apteka w Brodaach, N. Rothenberg dawniej J. Gold handel tow. kol. w Złoczowie, Dr. Juliusz Franzos, apteka w Tarnopolu, i H. Ilnicki, handel delikat. w Koftymy, Gustaw Szancer aptekarz, Alojzy Kaempff handel delikatesów w Tarnowie. 2708

Specjalność z chemicznego laboratorium dla kosmetyki
Dra Roberta Fischera
doktora chemii i kosmetyki
Wiedeń I. Habsburgergasse 4, 2 St. **ŚRODEK do tępienia włosów** (Epilatoire)

tępi chemicznie włosy na twarzy, na rękach i ramieniu. Procedura jest pojedyncza i bezbolesna, działanie powolne, ale pewne Epilatoire niszczy mianowicie przy dłuższym użyciu zupełnie korzonki włosowe i zapobiega pewnie dalszemu porostowi

Ceny specjalności:

| | |
|---|----------|
| Srodek do tępienia włosów (Epilatoire) do zupełnego wytepienia włosów i zapobieżenia dalszemu porostowi 1 m. flak. zł. 5- 1 wielki flakon | zł. 10- |
| Tain-Pasta do wytepienia włosów na twarzy, ramieniu, za sztukę | zł. 1- |
| Krem na piegi 1 słoiczek | zł. 2- |
| Ozon suspendowany w wodzie 1 flakon (1/2 ltr.) | zł. 1-25 |
| Woda „Blondeur“ 1 flakon (1/2 ltr.) | zł. 3- |
| „Fo“ do farbowania włosów blond lub czarnych, karton zł. 1-20, 3 do | zł. 5- |
| Puder „Email“ 3 odcienie, karton ze szminką bez szminki | zł. 2- |
| Woda „Venus“ do osiągnięcia pięknej, białej twarzy, 1 flakon | zł. 2- |
| Środek na czerwone nosy, karton | zł. 2- |
| Kosmetyczny piasek kwarcowy do wytepienia wągrów | zł. 1-50 |

Broszury o ozonie i używaniu pojedynczych specjalności gratis i franco. Poświadczenia o nieszkodliwości preparatów, jakoteż tysiące podziękowań całego świata są do przegładnięcia. Informacje w sprawach kosmetycznych darmo. 873

Najtańszej **SCHIFFRONI SHIRTYNGI** w szukach i na miarę sprzedaje handel **JANA RIEDIA** we Lwowie. Próbki na żądanie po sylan.

Rzadka sposobność!!
375 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wschodnimi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam. 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań), 1 garnitur spinek do koszuli manszetów ze złota doubl. z zamknięciem patentowym i cygarniczka z bursztynem i sezyoryk. 1 pięknie pachnące mydelko toalet. 1 skórzany portmonetka. 1 kieszonkowe lustro kies. 1 para kulczyków z ładną nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondencji i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis.

Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko **3 kor. 60 h.**

Wysyłka tylko za zaliczką. **Krakowski Dom Eksportowy F. Windisch** **Kraków. K/VII.**

NB. Za przedmioty nie nadające się zwracam pieniądze. 3874

Odpowiedź na Ostrzeżenie.

Odnosnie do Ostrzeżenia umieszczonego w Słowie Polskiem z 19 bm. na str. 6, podpisanego przez p. Sendera Dub, w którym tenże ostrzega przed nabyciem weksla na 1.500 zł., odziedziczonego przeze mnie po moim zmarłym ojcu, odpowiadam, że wedle znalezionych przeze mnie dowodów Sender Dub rzeczywiście u mego ojca w swoim czasie zaciągnął dług wekslowy na 1.500 zł., że tego weksla nie wykupił i że właśnie wnoszę do właściwego sądu pozew o wydanie nakazu zapłaty, przyczem nadmieniam, że nie prawdą jest, aby mój zastępca prawny żądał tylko kwotę 50 złr. za wydanie weksla, albowiem mój zastępca nie miał wcale odemnie upoważnienia do zawierania tej treści ugody a z Senderem Dubem nigdy się nie widział. Właśnie treść tego ostrzeżenia świadczy, że akceptant Sender Dub, dłużnym mnie jest sumę wekslową 1.500 zł. **Jakób Schenker** 3887 1

ŚWIATŁO!

Moje, same wytwarzające gaz, latarnie, lampy, etc. etc. dostarczają wspaniałego białego światła. Nie ma żadnych rur przewodowych ani knotów. Palą się bez szczyzenia i odoru oraz są zupełnie bezpieczne. Lampy dostarcza się z palnikami żarowymi i motylkowatymi.

Palniki spirytusowe do zastosowania przy każdej lampie naftowej. Zużywa się spirytusu za 6 heliów na godzinę.

NOWOŚĆ! Przyrząd do gotowania na spirytusie: „OEKONOM“, pali się indusynowym regularnym płomieniem. Zawsze do użytku, przedko piecze się i gotuje. Cena za kompletny aparat k. 750

Palniki po 70 hal. za sztukę. Prospekty darmo i opłatnie.

Johannes Heuer, Wiedeń, VI., Gumpendorferstrasse nr. 30
Zastępca: Salo Karitan w Przemyślu.

W NOWO OTWORZONYM HANDLU
IGNACEGO FRIEDA we Lwowie
pl. Halicki 13 (przedtem ZWIEBAK)

są do nabycia pod najprzystępniejszymi cenami:

Dywany od najtańszych do najwykwintniejszych we wszystkich rozmiarach;
Portyery gładkie i haftowane, wełniane, jedwabne i pluszowe;
Kąpy na łożka, stoły i do powozów wszelkich jakości; **Materje** na meble wełniane, jedwabne i pluszowe; **Story** i **franki** koronkowe, chodniki i meble luksusowe. 3192

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelni, browarów, cegielni i t. d., poleca 1908

ROBERT KERN
Krosno, (koło Jasła)

Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociągowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociągowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4. 8

sprzedaje najtaniej i pod nadogodniejszymi warunkami

Silka w ki
Przybory pożarne

I. Ogólne Towarzystwo urzędników **(Beamten-Verein)**
jest z wszystkich towarzystw na wzajemności opartych **najstarszem i najlepszem.**

Ubezpieczenia na życie, osagów dla dzieci, rent i emerytur pod najkorzystniejszymi warunkami. Taryfy najniższe, warunki najdogodniejsze, udział w zysku już po 3 latach trwania polisy.

Objasnień udziela, prospekta a na żądanie i urzędników wysyła odwrotnie 3124

Reprezentacya I-go Ogólnego Towarzystwa urzędników **„Beamten-Verein“**
Lwów, ulica Leona Sapiehy l. 65.